

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Challenge plotek. — Kłopoty partyj opozycyjnych. — W domu noclegowym dla kobiet. — Szkaradzieństwa w kościołach. — Nielegalny handel. — Termy w krainie Szeherazady. — W obronie Stujum Rolnego

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Wczorajszy dzień zawodów challenge'owych

Dziś od rana odbywały się na lotnisku w Okęciu emocjonujące próby MINIMALNEJ SZYBKOSCI SAMOŁOTÓW.

Próby rozpoczęły się o godzinie 4,35 rano. Próba szybkości minimalnej, to jest najmniejszej szybkości, przy której samolot może utrzymać się w powietrzu, polega na przelecie pod wiatr i z wiatrem nad torem wyznaczonym, o długości 80 m., szerokości 60 m. Przelot pod wiatr i z wiatrem odbywa się celem możliwości obliczenia szybkości z wyliczeniem wpływu wiatru. Poza tym przelot nad tor musi odbywać się na wysokości nie przekraczającej 30 m. Punktacja za szybkość minimalną zaczyna się od 75 klm. na godzinę, w ten sposób za każde pół klm. zmniejszonej szybkości zawodnik otrzymuje jeden punkt.

Do dzisiejszej próby startowało 10 lotników. Między innymi startował Polak Tadeusz Karpiński na RWD 9 i Ignacy Gedgowd na PZL 2, przy pięknej pogodzie, w kolejności wyznaczonej przez międzynarodową komisję sportową.

Pierwszy startował Karpiński i ośmiogłszył szybkość minimalną 59,5 klm. na godz. W czasie tej próby kpt. Karpińskiemu zdarzył się

PRZYKRY WYPADEK.

Wskutek gwałtownej, zalegającej lotniska, podczas lądowania Karpiński nie dostrzegł na wysokości jednego metra przęta metalowego, stanowiącego metę — wpadł na ten przęt i uszkodził śmigło — raz zerwał owiewkę przy kole. Konieczność wymiany śmigła pociąga dla Karpińskiego b. przykre konsekwencje, bowiem według regulaminu, śmigło może być zmienione podczas całych zawodów

Dekoracja Adamowiczów

WARSZAWA (Pat). Dziś w lokalu Zarządu Głównego LOPP, odbyło się uroczyste udekorowanie lotników braci Adamowiczów, zdobywców Atlantydy, złotą odznaką honorową LOPP. Dekoracji dokonał prezes rady głównej LOPP i przewodniczący kapituły odznaki honorowej b. minister inż. Alfons Kuehn w obecności prezesa zarządu głównego LOPP, gen. inż. Berbeckiego Po tej uroczystości bracia Adamowiczowie zapoznali się z członkami LOPP.

Canossa 28 oficerów litewskich

RYGA (Pat). Według doniesień z Kowna „Lietuvos Aidas“ zamieściła deklarację podpisaną przez 28 oficerów wydalonych z armii litewskiej za udział w ostatnim puczu Woldemarasa, w której oficerowie owi wyrażają skrupałe i przepraszą prezydenta republiki Smetonę za swoje postęпки.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Waluty: Berlin 207,75 — 208,75 — 206,75. Londyn 26,08 — 26,21 — 25,95. Kuba 5,21 — 5,24 — 5,18. Paryż 34,88 — 34,97 — 34,79. Szwajcaria 172,66 — Dolar 5,18. Dolar zł. 8,91 i pół. Rubel 4,58 za piątki i 4,59 za dziesiątki.

tylko jeden raz. Karpiński złożył protest do komisji międzynarodowej twierdząc, że wypadek ten nastąpił z winy kierowcy metalowego, zamiast bambusowego, który nie byłby groźny dla samolotu. Komisja rozpatrzy tę sprawę w sobotę.

NAJLEPSZY WYNIK

w czasie wczorajszych prób minimalnej szybkości osiągnął Czech kpt. Anderle na samolocie RWD 9, lecąc z szybkością 55,24 klm. na godz. Jest to

REKORD ŚWIATOWY,

bowiem dotąd najlepszy wynik w tego rodzaju próbach należał do ś. p. Żwirki, który na zawodach w Berlinie osiągnął 57 klm. na godz.

NIEOFICJALNE WYNIKI:

Jan Ambruz (Czechosł.) na samolocie Aero — 55,85 klm. na godz. — punktów 76; Anderle (Czechosł.) na RWD-9 — 55,24 klm. — 79 pkt.; Franke (Niemcy) na B. F. — 66,62 klm. — 33 pkt.; Stein (Niemcy) na Klemm-36 — 62,91

km. — 48 pkt.; Karpiński (Polska) na RWD-9 — 59,42 klm. — 62 pkt.; Gedgowd (Polska) — na PZL-26 — 60,65 klm. — 57 pkt. Drugi raz Stein na tym samym samolocie — 58,78 klm. — 66 p.; Kreuger (Niemcy) na Klemm-36 — 65,86 klm. — 37 pkt.; Vicenzi (Włochy) na P.S.L. — 68,57 klm. — 23 pkt.; Buczyński (Polska) na RWD-9 — 59,77 klm. — 60 pkt.; Anglik Macpherson na samolocie Puss Moth (startuje w barwach Aeroklubu Rzplitej) — 70,30 klm. — 18 p.; Kraft (N.) na Kl-36 — 61,94 klm. — 52 p.; Bayer (N.) na F.I.-97 — 59,56 i 0 pkt. spowodu zbieżenia z trasy. Floraynowicz, (P.) RWD-9 — 58,95 — 64 pkt. Skrzypiński (P.) RWD-9 — 59,58 — 61 p.

Jednocześnie odbywały się próby

ROZRUCHU SILNIKÓW.

Komisja jednak nie ustaliła dotąd punktacji. Większość samolotów, z wyjątkiem dwóch niemieckich, potrafiła rozruszać silniki w ciągu 1—2 minut, czyli w czasie nakazanym przez regulamin.

Od dziś kilo cukru tańsze o 15 gr.

Zniżka cen cukru, zapowiedziana już przed paru tygodniami wejdzie w życie wcześniej niż początkowo zamierzano i obowiązować będzie już od dnia 1 września r. b.

Zniżka wynosić będzie 15 gr. na kg. w detalu, czyli o 5 groszy mniej niż pierwotnie projektowano. Różnica 5 groszy pochodzi stąd, iż jednocześnie z obniżeniem ceny cukru Ministerstwo Skarbu składa projekt ustawy w sprawie podwyższenia dodatku do podatku spożywczego od cukru w wysokości 5 zł. od 100 kg. Podwyższenie tego podatku okazało

się konieczne, aby dać skarbowi państwa rekompensatę za obniżenie ceny soli, oraz ceny nafty, od której skarb obniża obecnie podatek.

Dodać należy iż dotychczasowa cena cukru kształtowała się niejednolicie w kraju, ustanowiona bowiem była według parytetu poznańskiego plus koszty transportu z Poznania do miejsca odbioru, bez względu na to z jakiej fabryki pochodził. Obecnie do ceny cukru koszty transportu doliczane nie będą, co szczególnie odczują Ziemię Północno-Wschodnie.

St. Zjedn. w przededniu strajku generalnego

WASZYNGTON (Pat). Przywódcy robotników przemysłu włókienniczego wysłali do państwowego urzędu pracy ultimatum, oświadczając, że jedynie wyrażone ustępstwa ze strony pracodawców mogłyby zapobiec wybuchowi strajku.

Zakończenie kongresu geografów

WARSZAWA, (PAT). — Dziś w sali warszawskiego t-wa naukowego odbyło się końcowe posiedzenie międzynarodowego kongresu geografów. Zajął prze wodniczący Bowman, poczem przemawiał prof. Romer, który m. in. wskazał, że na kongres zapisało się 887 uczestników z 44 państw i krajów z całego świata. Z Europy brak było przedstawiciela Albanii i oficjalnego delegata Litwy. Najwięcej było Francuzów, bo 102 delegatów, potem idą Anglicy 58 i Niemcy 50. Wygłoszono ponad 214 referatów, z tego 70 proc. przez autorów. Przyjdą do końca wyborów. Na prezesa powołano Anglika sir Charlesa Close'a, a wiceprezesami (poza dotychczasowymi) wybrano prof. Mackinga (Niemcy) i prof. Dainli'ego (Włochy).

Popołudniu sowiecki charge d'affaires Podolski z żoną podejmował polskich i sowieckich uczestników kongresu geografów. M. in. byli tam min. W. Jędrzejewicz, komisarz prezydent Warszawy Starzyński, min. Schaetzel, profesorowie Romer, Limanowski, Dobrowolski.

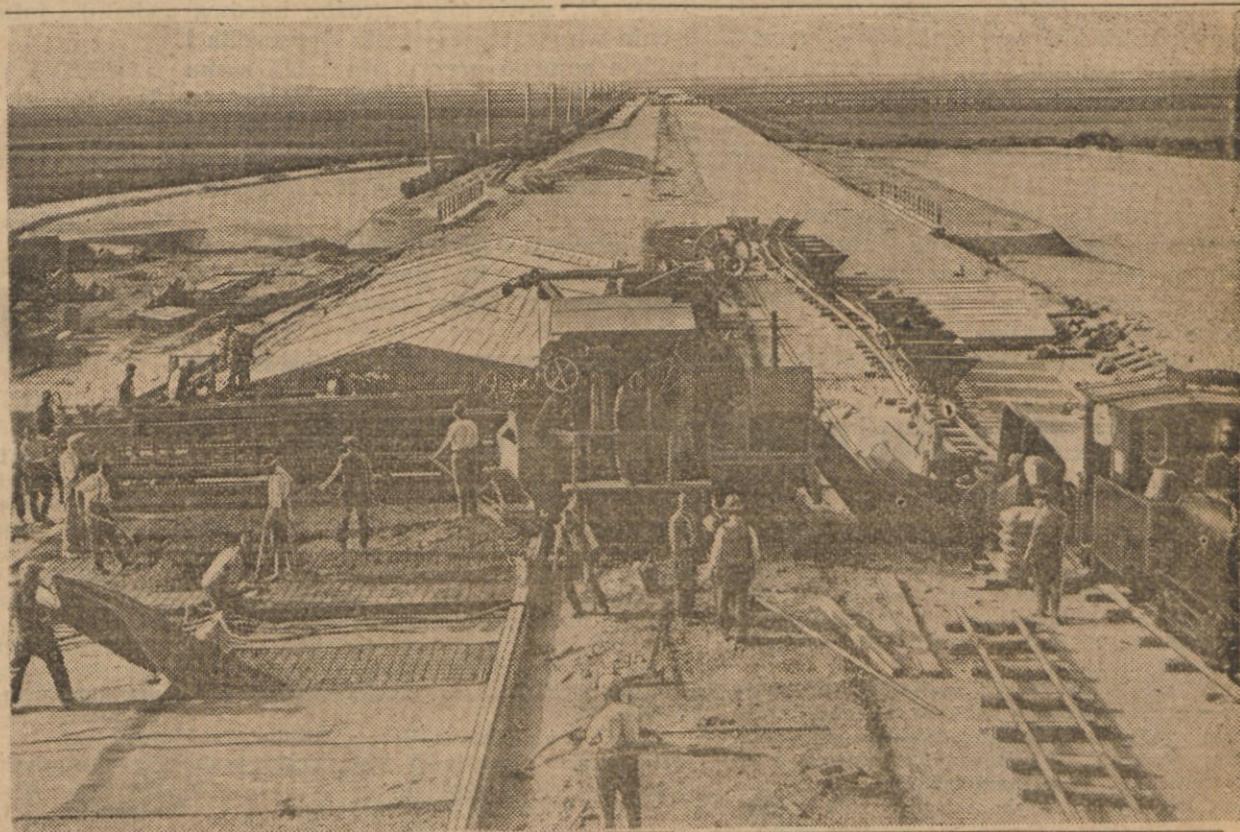
Pogrzeb ś. p. płk. Jaroszewicza

WARSZAWA (Pat). Dziś przed południem z kościoła garnizonowego odbył się pogrzeb ś. p. Tadeusza Jaroszewicza ppłk. dypl. wojsk polskich i charge d'affaires Rzplitej w Kairze. Po nabożeństwie żałobnym odprawionem przez biskupa polowego Gawlińskiego okrytą wieńcami od rodziny, premiera Kozłowskiego, ministrów Becka i Kościłkowskiego, oficerów pierwszego pułku szwoleżerów i in., złożono na lawecie. W uroczystościach żałobnych wzięli udział prócz rodziny zmarłego — członkowie rządu z premierem Kozłowskim na czele, prezes BBWR Sławek, członkowie korpusu dyplomatycznego, wyżsi urzędnicy MSZ i wyżsi wojskowi, delegacje z pocztami sztandarowymi, przyjaciele i koledzy zmarłego. Wśród przedstawicieli państw obcych obecny był poseł egipski Hassan Nachat pasza, przybyły specjalnie z Berlina na uroczystości żałobne. Na cmentarzu nad otwartą mogiłą przemawiał ks. Mauersberger, min. Kościłkowski oraz rotmistrz Dresser.

Praca młodzieży w Trzeciej Rzeszy

Fragment szosy samochodowej, budowanej z Monachium do Holzkirchen przez niemieckie drużyny robotnicze t. zw.

„Arbeitsdienst“.



Challenge plotek

Polska znajduje się od niejakiego czasu pod ostrzałem w huraganowym ogniu plotki. Niedorzecznej, dziecięco naiwnej — ale wszedobylskiej, natrętnie wciskającej się na łamy t. zw. „prasy europejskiej“. Polska uknęła „spisek“ z Trzecią Rzeszą, podpisała „tajne klauzule“ traktatu handlowego z Niemcami, dostarczać będzie na wypadek wojny Niemcom żywności i t. d. i t. d. Plotka ta rośnie jak lawina; codzień ktoś ją stara się upstrzyć „nowymi“ sensacjami. Ba! doszło do tego, że w londyńskim piśmie niedzielnym „Sunday Dispatch“ zupełnie na serjo „stwierdzono“ iż „tajny układ“ niemiecko-polski zawiera zobowiązanie armii polskiej do... marszu na Ukrainę i Moskwę, że Polska ma „obsadzić“ porty bałtyckie Szczecin i... Wilno (!), ba, co więcej: godzi się na oddanie Trzeciej Rzeszy „korytarza“ wzajemian za terytorjalne rekompensaty na Litwie i Łotwie...

Zaczęła się ta lawina plotkarska w paryskim „Echo de Paris“. A zaczęła się bardzo przymyślnie... Wieść o „tajnym układzie“ polsko-niemieckim podało pismo francuskie w formie... wiadomości, otrzymanej od „pewnej osobistości“ z Warszawy...

Raz na powierzchnię debaty prasowej wypchnięta ta rewelacyjna wieść, nie znikła oczywiście. Skwapliwie podchwyciły ją inne organy, poczęły obwąchiwać i obmacywać, opatrzywać w komentarze, domysły, uzupełnienia. Poda wano sobie ją jakby smakołyk z rączki do rączki, rozkoszowano się przednią jej zawartością... Obruszano się, pokrzykiwano, grożono, snuto najfantastyczniejsze horoskopy...

A w to graj naszej prasie partyjnej. Ileć i gdziekolwiek na świecie pisną cokolwiek ujemnego o Polsce, cokolwiek mętnego lub choćby najniedorzeczniejszego — przeobraża się nasza prasa opozycyjna w najczulszy sejsmograf i woła na alarm i krzyczy: zgroza!

I tu właściwie kółko się zamyka... Od owej „osobistości“ z Warszawy, która zaalarmowała „Echo de Paris“, do setkrotnionego odzewu tego alarmu na łamach naszej prasy opozycyjnej...

Nie nowa to zresztą „technika“ naszej opozycji. W ostatnich latach przeżyliśmy wszak niezliczone wypadki jej praktycznego stosowania. I to nietylko w dziedzinie polityki zagranicznej, ale w każdym innym dziale życia publicznego. Ileż to razy byliśmy świadkami, że w jakiejś dziesięciogroszówce opozycyjnej ni stąd ni zowąd pojawi się notatka, że np. „w powietrzu wisi“ zmiana rządu czy jakaś inna pikanterja polityczna. Nazajutrz da się na taką „sensację“ zląknąć jakiś brukowy organ prowincjonalny. I oto wystarcza, aby następnego dnia cała prasa opozycyjna okrzyknęła najniedorzeczniejszą plotkę jako „fakt“ oparty o „źródło dobrze poinformowane“.

Na te wiatraki, łapiące z powietrza siłę motoryczną, a mielące nie mąkę a trociny, nie wiadomości a plotki — odpowiada prasa, licząca się z poczuciem odpowiedzialności za drukowane słowa, wzruszeniem ramion... Zresztą, na odcinku polityki wewnętrznej przywykliśmy już od lat do tych manipulacji prasy opozycyjnej i przestały nas całkowicie przejmować.

Szkoda każdego słowa na debatę z pismami, żerującymi na absurdalnej plotce, podającymi sobie z ręki do ręki coś irrealnego, pozbawionego zupełnie odpowiednika w rzeczywistości. M.

Przeloty ptactwa nad półwyspem Helskim

WIELKA WIEŚ — HALLEROWO, (PAT). — Półwysp Helski stanowi drogę lotną ptaków. Ostatnio dały się zauważyć bardzo intensywne przeloty ptactwa, gatunków wogóle nie legnących się w głębi Polski, jak: kormoranów, kulików średnich, szlamików rdzawych, biegusów islandzkich, biegusów krzywodziobych i górnych siewnic.

W zatoce zaś Puckiej spotkać można niestety chętnie rzadkie okazy awifauny w rodzaju: kaczki wzorzystej, nura białodziobego, markaczki czerwodziobego, nawozowców (Stercorarius) petreli, alek, siewki amerykańskiej, brodzień wschodniego i amerykańskiego, gagoła islandz-

„Ententa bałtycka“ Litewski delegat o porozumieniu ryskiem

RYGA, (PAT). — Delegat litewski na konferencji ryskiej Urbszys udzielił przedstawicielowi „Siewodnia“ wywiadu, w którym między in. oświadczył:

Parafowana umowa może być w pewnym sensie porównana ze statutem Małej Ententy, można powiedzieć, że wczoraj stworzyliśmy

Ententę Bałtycką. Od chwili podpisania umowy wszystkie 3 państwa będą uzgadniały ze sobą akcje w odniesieniu do zagadnień polityki zagranicznej wspólnych dla wszystkich 3 państw. W tym celu odbywać się będą periodyczne konferencje państw bałtyckich zwoływane w stolicach naszych krajów. Zasada uzgadniania nie

będzie dotyczyła specyficznych problemów. Państwo mające specyficzne problemy zastrzeżę sobie w tej kwestii swobodę działania.

W umowie znajdują się paragrafy zmierzające, aby duch solidarności współpracy i zgody wszedł w krew i kości naszych narodów. — Umowa przewiduje, że wszystkie 3 państwa muszą się starać o zaszczepienie i utrzymanie tej idei.

Ze względu na to, że jesteśmy równocześnie sąsiadami, mamy wspólne granice, że w takich warunkach powtarzają się często sporne kwestie i nieporozumienia, postanowiliśmy, że zagadnienia tego rodzaju nie mogą wpływać na całość kształtu przyjaznych spraw i mają być regulowane jak najszybciej w drodze polubownej.

Pomiędzy Łotwą i Litwą istnieje już umowa o polubownym regulowaniu spraw w drodze arbitrażu. Gdzie takich umów niema, będą one dodatkowo zawarte.

Państwa nasze dokonały wielkiego dzieła, które poza inimi walorami ma i ten, że stworzona została przeszkoda nie dopuszczająca wprowadzenia z zewnątrz ducha niezgody t. zw. bałkanizacji.

Z poczucia niebezpieczeństwa ze strony Niemiec

PARYŻ, (PAT). — „Le Journal“ omawia rezultaty ostatniej konferencji państw bałtyckich w Rydze. Dziennik podkreśla, że współpraca państw bałtyckich jest wynikiem poczucia wspólnego niebezpieczeństwa niemieckiego i że dyplomacja francuska może tylko z sympatią patrzeć na inicjatywę, która szczęśliwie uzupełnia system porozumienia regionalnego.

Bałtycki Związek Esperantystów

RYGA, (PAT). — Organizacja esperantystów Łotwy, Litwy i Estonii uchwaliła założenie bałtyckiego związku esperantystów.

Organizacje te wystąpiły z projektem, aby esperanto uznane zostało za wspólny język krajów bałtyckich.

Polski Monopol Tytoniowy ZAKŁAD SPRZEDAŻY WILNO

Doszło do wiadomości Zakładu, że wśród kupiectwa lansowana jest pogłoska o mającej nastąpić niższej cen na wyroby tytoniowe.

Zakład niniejszem ogłasza, że pogłoski te są nieprawdziwe i Polski Monopol Tytoniowy żadnych obniżek wyrobów stosować nie ma zamiaru.

(—) S. Bayer
Kierownik Zakładu

Bandyci znowu rozbili pociąg

CHARBIN (Pat). Pociąg zdążający do Hsin-King uległ wykośleniu wskutek rozkucia szyn przez bandytów, którzy go następnie ostrzelali. 13 pod różnych japońskich zostało zabitych, wielu odniosło rany. Straż japońska walcząc z bandytami w ciągu 2 godzin, wkońcu jednak uległa i bandyci oprowadzili dwa wagony uprowadzając 6 pod różnych wśród których znajdują się prawdopodobnie dwaj Amerykanie i jeden Duńczyk.

Na miejsce wypadku przybył pociąg sanitarny lecz akcja ratunkowa była ogromnie utrudniona powodu ulewnego deszczu.

Ciała zabitych są tak zmasakrowane, że trudno je rozpoznać.

CHARBIN (Pat). Potwierdza się wiadomość, że banda chunchuzów, która na padła na pociąg pod Charbinem uprowadziła ze sobą jednego Duńczyka i jednego Amerykanina. W czasie strzelaniny zginęło 21 osób, rannych zaś jest 7.

Hitler o włos od katastrofy

PARYŻ, (PAT). — „Echo de Paris“ donosi z Berlina, że w ubiegłą niedzielę podczas pobytu z Kolonii kanclerz Hitler omal nie uległ śmiertelnemu wypadkowi. Mianowicie w czasie zwiedzania wystawy spadła z wysokości kilku metrów wielka gaśnica w chwili, kiedy obok przechodził kanclerz Hitler. Aparat rozbil się, przy

czem zaczął wydobywać się z niego z sykiem znajdujący się tam płyn.

W otoczeniu kanclerza zapanowała konsternacja, sam tylko kanclerz zachowywał zimną krew. Korespondent dodaje, że prasa berlińska przemilcza ten fakt.

Wizyta sowieckiej eskadry

Sowiecka eskadra morską, złożoną z trzech okrętów, a mianowicie: okrętu linowego „Marat“ i kontrtorpedowców „Kalinin“ i „Wołodarskij“ rewizytować będzie polską flotę wojenną — za jej ostatnią wizytę w Leningradzie — w Gdyni w dniu 3 września r. b.

Program wizyty sowieckiej przewiduje iż okręty — pod dowództwem komendanta floty bałtyckiej p. Gallera — wpłyną na polskie wody terytorjalne w dniu 3-im września r. b. około godz. 9 rano, oddając 21 strzałów armatnich na cześć Polski. Po wpłynięciu do portu gdyńskiego eskadra sowiecka odda 17 strzałów armatnich na cześć komendanta polskiej floty wojennej admirała Unrug. Okręty sowieckie staną u nabrzeża portu gdyńskiego, co jest rzeczą bardzo rzadką i dowodzi właściwej budowy portu, który może do nabrzeży swoich dopuścić statek tej wielkości, jakim jest np. „Marat“.

Po wymianie wizyt pomiędzy dowód

cami floty polskiej i sowieckiej i po uroczystościach powitalnych goście sowieccy podzielą się na trzy grupy.

Pierwsza z nich — złożona z 15-tu oficerów z komendantem Gallerem na czele przybędzie w dniu 4-ym września r. b. do Warszawy, gdzie spędzi dwa dni.

Druga, złożona z 300 marynarzy z oficerami na czele uda się do Poznania, zwiedzi jego okolice, odbędzie zawody sportowe z sportowcami wojskowymi polskimi i t. d.

Trzecia pozostanie w Gdyni, odbędzie wycieczki do Jastrzębiej Góry i Kartuz, rozegra również spotkania sportowe, urządzone dla oficerów, podoficerów i marynarzy, pełniąc jednocześnie służbę na swoich okrętach.

W dniu 6 września r. b. wszystkie 3 grupy spotkają się w Gdyni, gdzie spędzą jeszcze jeden dzień następny, a w dniu 8 września r. b. eskadra sowiecka, licząca łącznie około 1.400 osób opuści wody Polski.

Gangsterzy nie oszczędzili nawet Białego Domu List z groźbą porwania wnuków Roosevelta

NOWY YORK (Pat). Do Białego Domu nadszedł list zaadresowany do pani Roosevelt, zawierający groźbę uprowadzenia wnucząt prezydenta Roosevelta i pobicie samego prezydenta jeżeli suma 18 tys. dolarów nie zostanie wpłacona pod wskazanym adresem. List podpisany był z rozkazu Sangara. Wpłacone mają być banknoty po 5, 10, 50 i 100 dolarów.

O miejscu i dacie wpłacenia pani Roosevelt miała być poinformowana telefonicznie. W liście podany był nr. telefonu.

Dane te doprowadziły do aresztowania niejakiego Zarna, lat 33 byłego mechanika lotnictwa morskiego.

NOWY YORK (Pat). Ustalono, że autor listu do p. Roosevelt, groźący uprowadzeniem wnucząt Prezydenta Roosevelta nazywa się Varn a nie Zarn. Po-

chodzi on z zamożnej rodziny zamieszkałej w Charleston w południowej Karolinie. Rodzina aresztowanego złożyła oświadczenie, że w roku 1921 został on uderzony w głowę śmigłem samolotu, po czym został zwolniony ze służby lotnictwa. Od tego czasu Varn zdradza objawy choroby umysłowej.

Pomoc dla dotkniętych posuchą w St. Zjedn.

WASZYNGTON, (PAT). — Departament skarbu wydał zarządzenie, że siano i słoma przeznaczone na paszę w miejscowościach dotkniętych klęską suszy mogą być importowane bez

cla. Sekretarz stanu Morgenthan oświadczył, że inne artykuły pastewne mogą być również zwolnione z cla.

O Gran Chaco

WASZYNGTON, (PAT). — Paragwaj zgodził się bez zastrzeżeń na arbitraż w sprawie o Gran Chaco. Istnieje przypuszczenie, że Paragwaj przyjmie również propozycję załatwienia sporu w drodze arbitrażu.

ASSUNCION (Paragwaj), (PAT). — W związku z przyjęciem arbitrażu przez Paragwaj i Boliwję zwołana będzie wkrótce, prawdopodobnie do Buenos Aires, konferencja pełnomocników obu stron, to jest Paragwaju i Boliwji. Przed przystąpieniem do jakichkolwiek rozmów Boliwia domaga się przyznania jej portu na rzece Paragwaj.

Jak slychać rząd Stanów Zjedn. ma wywrzeć nacisk na rząd boliwijski wycofania tego warunku.

Kronika telegraficzna

— W TORMUDZIE (Niemcy) DOKONANO 4 EGZEKUCYJ. Ścigani zostali dwaj mordercy rabunkowi i dwaj przestępcy polityczni za zamordowanie szturmowca.

— GEOGRAFOWIE OFICEROWIE FRANCUSCY biorący udział w międzynarodowym kongresie geograficznym złożyli wieniec na grobie niezanego żołnierza.

— POCIĄG POWIETRZNY, który wyruszył z Moskwy 29 bm. pilotowany przez lotnika Gawryszę, wylądował wczoraj w Kockel na Krymie, gdzie nastąpi wkrótce otwarcie zlotu sowieckich lotników szybowcowych. Pociąg powietrzny złożony z jednego samolotu i trzech szybowców przebył 1329 km. w ciągu 9 g. 37 m.

Kłopoty partji opozycyjnych

Partje opozycyjne w Polsce znajdują się w stanie rozkładu. Gdyby oparte one były na zdrowych podstawach, odsunięcie ich od władzy powinno byłoby spowodować konsolidację wewnętrzną, kryształizację ideologii. Tymczasem we wszystkich spotykamy jedynie ferment.

Aczkolwiek partje opozycyjne nie odegrywają w życiu politycznym większej roli, dla wyrobienia sobie obrazu całokształtu życia politycznego społeczeństwa trzeba poświęcić i im trochę uwagi.

DMOWSKI PRZECIWKO „MŁODYM“.

W Stronnictwie Narodowym daje się zauważyć krytyczne ustosunkowanie się do poczynania młodzieży „narodowej”. Tak niedawno jeszcze popieranych w Gazecie Warszawskiej. Dmowski opublikował ostatnio szereg artykułów o militarystyce polityki. Wódz „trustu mózgów” obozu endeckiego w Polsce trąbi na odwrót.

Niedawno o Mussolinim i Hitlerze prasa endecka pisała hymny pochwalne. Zdawało się, że sam p. Dmowski przywdzieje kolorową koszulę... Obecnie nie podoba się p. Dmowskiemu typ organizacji wojskowej, skłonność do mundurów, zainicjowane przez faszyzm koszuły, „zbiórki”, „odprawy”, „prace w terenie” i t. p. Kilka tygodni temu pamiętamy „młodych stronnictwa narodowego” i niesławnej pamięci O. N. R., parady w koszulach, pasach koalicyjnych i z mieczkami Chrobrego. Gasnący świat obozu endeckiego w Polsce wziął przykład z organizacji typu faszystowskiego, przystroił cały swój przychówek i młodzież zaczęła „singen und marschieren”. Ale poza tym zaczęła głośno krzyżeć, stosować metody walki politycznej, których nawet ich starsi opiekunowie nie stosowali. Mieli spokojnym zachowaniem uspić czujność władz, tym czasem zaprawdę pokazali prawdziwe swoje oblicze.

Zgadza się całkowicie z p. Dmowskim, że militarystyka polityki odbiła się „...najgorzej bodaj na tych organizacjach w Polsce, które naśladowały, a raczej karykaturały faszyzm czy hitlerizm”.

Bezwątpienia najgorzej!

O. N. R. został przez władze rozwiązany, Mosdorf zanim zaczął być „wodziem”, już się skończył i ciemne typy w „jasnych koszulach” przestały irytować spokojnych obywateli państwa.

Nadzieje, które pokładała endecja w

swojej młodzieży, zawiodły. Partja ta goni jeszcze resztkami swych sił, ale przyszłości przed sobą — niema.

P. P. S. BRONI SIĘ PRZED KOMUNISTAMI.

Na froncie robotniczym odbywa się w dalszym ciągu „bieg na miejsce” — bezplodne dreptanie dokoła zagadnień czysto politycznych.

PPS. (CKW.) usiłuje rozgryźć twarde orzeszki, który zafundowali jej towarzysze-komuniści, wysuwając postulat „jednolitego frontu robotniczego”, t. j. współdziałania socjalistów z komunistami.

Władze naczelne PPS. wysuwają argument, że Komunistyczna Partja Polska, która postulat ten wysunęła, reprezentuje oficjalne kierownictwo polityki stalinowskiej i popiera politykę zagraniczną Sowieci, jak wiadomo, licznymi paktami związaną z państwami „faszystowskimi”. W praktyce natomiast — podnoszą zarzut władze kierownicze P. P. S. — komuniści rozbijają jedynie ruch robotniczo-socjalistyczny, prowadzą zgubną politykę, spowodu której naszym mógł dokonać podboju większość państw w Europie.

Propozycje K. P. P., zdaniem naczelnych władz PPS. co do „jedności frontu robotniczego”, są obłudne, nieszczerze, obliczone na wybieg, celem zrzućcia z siebie odpowiedzialności za politykę sowiecką. Władze naczelne PPS. zajęły tedy wobec propozycji K. P. P. stanowisko odmowne, zastrzegając swym organom rejonowym, by nie wchodziły w żadne układy z komunistami na własną

rękę, gdyż głos decydujący w tych sprawach należy do CKW.

Niewątpliwie komuniści będą prowadzili agitację wśród „dołów” partji, by zmusić ją do zejścia z dotychczasowego stanowiska. A współdziałanie z komunistami pozbawi. P. P. S. nawet cienia znaczenia, gdyż będzie to oznaczało poprostu — pójście na pasku komunistów.

CO BĘDZIE Z N. P. R.?

Innego rodzaju kłopoty ma Narodowa Partja Robotnicza.

Jak wiadomo, centralnym zagadnieniem, dokoła którego obraca się od dłuższego czasu życie tej partji, jest — ustosunkowanie się do Rządu.

Karol Popiel, który jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej, wstąpił się udziałem w aferze „Protektury” (fabryka masek przeciwgazowych) usiłuje utrzymać partję w „opozycji zasadniczej”. Organizacje zawodowe, na których NPR. się opierała, wypowiedziały już posłuszeństwo swym przywódcom partyjnym i zabroniły swym funkcjonariuszom angażowania się w kierunku partyjno-politycznym.

W szeregach NPR. pozostały tedy grupy inteligentów bez realnego oparcia w masach robotniczych.

Obecnie i wśród tych grup zaczyna budzić się reakcja przeciwko dyktatorskim zapędom K. Popiela. Mocny impuls w tym kierunku dało zetknięcie się krajowych przywódców NPR-u z przybyłymi na zjazd wszechświatowy Polaków z zagranicy przywódcami i zasłużonymi działaczami tej partji.

Przywódcy zagraniczni NPR-u je-

dnogłośnie stwierdzili, że powaga Państwa Polskiego znacznie wzrosła zagranicą, że osoba Marszałka Piłsudskiego cieszy się niezachwianym autorytetem, zarówno wśród wychodźstwa polskiego, jak i wśród cudzoziemców.

Red. Florian Miedziński nazwał podobno K. Popiela „obrażonym kondotjerem politycznym”, którego działalność jest zgubna dla NPR-u i grozi tej partji ostateczną zagładą.

Enuncjacje zagranicznych działaczy NPR-u wywołać miały konsternację wśród ich krajowych współtowarzyszy. Oczekują oni jakiegoś wytłumaczenia się K. Popiela, który „bawi” obecnie w Krynicy.

Oczywiście żadne wyjaśnienia nie zapobiegną dalszemu rozkładowi N. P. R.

P. S. L. PRZED ROZŁAMEM.

W Stronnictwie Ludowym najwazniejszym wydarzeniem ostatnich dni jest powstanie nowego pisma „Polska Ludowa”.

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego na posiedzeniu swym dnia 28 sierpnia 1934 r. powziął uchwałę, że

„Wydawnictwo „Polska Ludowa” podjęte zostało przez grono posłów i działaczy bez wiedzy i zgody Naczelnego Komitetu Wykonawczego. „Polska Ludowa” nie jest więc ani wydawnictwem Stronnictwa Ludowego, ani też organem Stronnictwa”.

„Mnożenie liczby pism ludowych — głosi dalej uchwała — konkurujących ze sobą, zwłaszcza w obecnej chwili, jest w wysokim stopniu szkodliwe, — wytwarza ono niezdrową, a czasem nawet gorszącą atmosferę, nawet może spowodować rozłupienie i rozbięcie frontu chłopkiego”.

„Zwłaszcza niebezpieczne dla jednoci ruchu ludowego mogą się stać te pisma, które używają firmy „ludowej”, lecz nie są organami Stronnictwa Ludowego — albowiem wymykają się one z bezpośredniego wpływu i bezpośredniej kontroli Stronnictwa, a pod pokrywką firmy ludowej mogą przemycać na wieś poglądy sprzeczne z programem i polityką Stronnictwa Ludowego”.

Uchwała powyższa jest więc wyrażnie skierowana przeciwko „Polsce Ludowej”. Żadne zaprzeczenia nie mogą obalić faktu, że w Stronnictwie Ludowym powstał ferment. Rozłam może nastąpić w najbliższym czasie. W-ski.

Prezes Międzynarod. Związku Inwalidów Wojen. w Warszawie



W ub. środę przyjechał do Warszawy z Białegostoku prezes Międzynarodowego Związku Inwalidów Wojennych płk. Nedich.

Na zdjęciu płk. Nedich w towarzystwie prezesa Związku Inwalidów R. P. por. Wagnera na dworcu w Warszawie.

MIEJSKI TEATR LETNI w Ogródku po-Bernardyńskim.

Dziś i Jutro o godz. 8.30 w.

DAMA W BIELI

SZKARADZEŃSTWA W KOŚCIOŁACH

Doprawdy, przykro mi że w tytule użyłam tak jaskrawego słowa... wszak chodzi o przedmioty znajdujące się w świątyniach Pańskich, umieszczone tam przez dobrą wolę i dobre chęci najczystszych często ludzi. Ale trudno wytrzymać. Dobre chęci to wiadomo, czasami bruk w piekle. Nie idąc tak daleko w porównaniach, przynajmniej muszę, że piekielną torturą bywa dla ludzi kulturalnych widok tych ozdóbek, tych obrazów religijnych, tych „stylowych” ołtarzyków, emblematów, chorągwi, feretronów i poduszek, którymi proboszczowie więcej i za ich instygacją pobożne dusze w parafji, ozdabiają nabożeństwa. Ludzkie pojęcie przechodzi co zły smak, zupełne niewyrobienie artystyczne duchowości, dziwny brak poczucia w tych rzeczach kolorystyki i harmonji u naszego ludu i drobnej inteligencji wiejskiej, jest zdolny wyczynić.

Traf zdarzył, że mając tego roku dłuższe wakacje, wałęsałam się po mia-

steczkach Wileńszczyzny, zaglądając do kościołów starych i nowych. Wszędzie uderzył mnie nadmiar obrazków. I to jakich! W tym ogólnym u nas kulcie obrazów jest wiele ładnego sentymentu, często są to piękne dzieła sztuki, a że dać wnoś ich wiąże się z historją kraju, przejść, modlitw wygłoszonych, więc na leży tę formę kultu szanować. Ale rozwinąć przyzwyczajenie do ohydnych bohomazów, którymi proboszczowie więcej napełniają świątynie, nie jest chyba wskazane. Nie wymieniam miejscowości, gdyż wiem, że owe „ozdoby” kościołów, są owocem groszowych składek pobożnych, są wysiłkiem znacznych kapłanów, chcących tym ziemskim sposobem podnieść religijność parafjan.

To wszystko nie usprawiedliwia kupowania malowideł, w których ani rysunek, ani kolor, ani układ, nie stoją wyżej niż malowidło szyldu w prowincjonalnym miasteczku. Pojawiają się te arcydzieła z niewiadomych głębin zakonspirowanych wytwórni dewocjonalij istniejących w Wilnie przy pobożnych zgromadzeniach, mających styczność z duchowieństwem na prowincji. Daro tego paskudztwa nie robią. Każą sobie płacić, i to nieźle, po kilkadziesiąt zło-

tych i więcej. Czasami krewny proboszcza popełnia takie arcydzieło i ofiaruje tem mniej krytycznie wolno się do tego odnosić, ale to nie wpływa na poziom artystyczny dzieła. Te św. Kazimierze, św. Jerze, Straszne Chrystusy, karykatury postaci Zbawiciela, te złocenia i srebrzenia, ni przypiął, ni przyłatał... a udręczony wzrok biegnie po kościele i czą sami znajdzie jakiś dostojny szczegół dawnych czasów, na którym spocząć może. A właśnie dawniej fundowali ozdoby kościołów kolatorzy, mający do rozporządzenia więcej pieniędzy, odpowiadają księża na takie zarzuty. Czy tak bardzo szlachta nasza wydawała na dzieła sztuki? Magnaci w rodzaju Sapiehy, tak, ale przeciętny posesjonatus? Wątpię. Jakież jednak kryterjum było, jakiś lepszy smak. Dziś to jest obrazka boska i ludzka, żeby wydawać pieniądze z trudem zebrane przez niezamożnych parafjan, na zapełnianie kościołów obrazkami, niemającymi nic wspólnego, już nie tylko ze sztuką, ale z kulturą, z jakimś przeciętnym poziomem artystycznym. Przecież tytu jest malarzy średniej miary którzy biedę klepią i chyba nie wyceniają swej pracy, tytu absolwentów wydz. Sztuki, którzy są w trudnym po-

łożeniu, czyż proboszczowie nie znają do nich drogi? A być może że nie znają. Czy kto się tem zajął, żeby nawiązać między nimi kontakt? Czy istnieje przy Kurji biskupiej jaka poradnia dająca wskazówki z tej dziedziny i mogąca skierowywać proboszczów do ludzi którzy potrafiliby dać do kościołów przyzwoite, poprawne obrazy? Czy jaka firma, wytwórnia posągów, ozdób kościelnych, kontrolowana przez rzeczoznawcę, reklamuje się u nas? Niesłychać o tem. A wszak, jeśli się chce, można nie dużym kosztem wytworzyć coś ślicznego w wiejskich świątyniach. Koło maj. Olechniszki (gm. komajska) istnieje kaplica grobowa, na cmentarzu rodzin Polkowskich i Milewskich. Po wojnie odrestaurowano ją, całe wnętrze wykładając drzewem niemalowanem, tak iż jest ołtarz, ławki, ozdoby. Proste, skromne, lniane obrusy, obraz, głowa Najśw. Panny Ostrobramskiej w ołtarzu, poprawnego pędzla zakonniczki Benedyktynki. Harmonja, spokój, barwy dyskretne. A w innych kościołach! Na białych ścianach wrzeszczą ordynarne, brudne farby, pomazane na rysunku ucznia ze szkoły powszechnej.

Specjalnie szkaradzeństwem barw i

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

TERMY W KRAINIE SZEHEREZADY

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Turniej, Challenge czy inaczej?

Pamięć ludzka nie jest instrumentem funkcjonującym doskonale, nie pamiętam przeto, kto urządził konkurs na wynalezienie polskiego odpowiednika na słowo: „Challenge“. Zdaje się, że jakiś dziennik stołeczny. Nie wiem jakie były wyniki konkursu w szczegółach, ale ostatecznie uznano za najlepszy odpowiednik określenie: „turniej lotniczy“.

Trzeba przyznać, że jak na konkurs, zapewne z nagrodami, niebardzo się wysiłono. Miałem już turnieje rycerskie, szermiercze, piłkarskie, tenisowe, szachowe, bridżowe, kreglarskie i najrozmaitsze inne, których nie sposób wliczyć, że jeszcze dodam turnieje poetyckie. Zgodzimy się więc, że z tym turniejem autor czy wynalazca nie był zbyt oryginalny.

Z drugiej strony ze słowem „Challenge“ też są trudności. Znajoma moja panna Hala powiada, że trzeba wymawiać „szalensz“. To ogromnie przypomina słowo „szaleć“, a szaleć z lotnikami jest bardzo przyjemnie — mówi uśmiechając się do własnych wspomnień. Natomiast ludzie chorujący na angielskość i angielską chorobę, wymawiają to słowo twardo: „Czelendź“.

Nie wiem jak jest właściwie. Jeśli chodzi o polskie słowo czy słowa, to zastanówmy się najpierw co chcemy powiedzieć. A więc musi tu być mowa o lataniu. O co chodzi? O pierwszeństwo w tem lataniu, czyli o mistrzostwo. Łączymy więc te dwa określenia w jedno i powstaje słowo: „Lotmistrzostwo“, a tytuł dla mistrza: „Lotmistrz“. To takie proste!

Sądze, że wszyscy czytelnicy zgodzą się ze mną. Zresztą nie narzucam nikomu mego określenia. Wydaje się jednak wygodne i krótkie.

Wel.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Dziś — Premjera

Hr. LUKSEMBURG

HUMOR

- Jak dzielisz swoją pensję?
- 30% na komorne, 30% na ubranie, 40% na utrzymanie, 20% na rozrywkę.
- Ależ to tworzy 120%!
- Właśnie, niestety!

(Journal).

Pod takim poetycznym tytułem zamieszcza popularne pismo szwedzkie „Dagens Nyheter“ sążnisty artykuł. Jak się łatwo z tytułu domyśleć, artykuł poświęcony jest... łaźniom w Persji. Temat prozaiczny i egzotyyczny zarazem. Prozaiczny — bo łaźnia należy do prozy życia. Egzotyyczny — gdyż rzecz dzieje się w kraju, kiedy szmerły ongiś przed groźnym kalifem w ciągu tysiąca i jednej nocy przedziwne opowieści czarujące hurysy.

PRZEPYCHY I KOMFORT.

Publiczne łaźnie w Persji mają się tak do naszego Agresta z Mostowej jak niebo do ziemi. Pod względem architektonicznym można termny perskie porównywać jedynie ze starożytnymi termami rzymskimi. Zbudowane z niebawym rozmachem twórczym, utrzymane w koronkowo-mozajkowym stylu arabskim, tonące wśród zieleni ogrodów, otoczone rzędami wysmukłych cyprysów — wabia te wielkie budowle wzrok przechodnia, tubylca, estety.

Wnętrze tych wspaniałych przybytków czystości również zadziwia celowością i komfortem urządzania. Spoczątku wchodzi się do olbrzymiego kolistego hall'u. Z hall'u prowadzi szerokie, osłonięte kotarą wejście do szatni. Tej szatni warto poświęcić słów parę. Pośrodku znajduje się wielki basen, odpowiednik rzymskiego impluvium, w którym pływają małe, złote rybki. Z góry, poprzez kolorową kopułę sączy się łagodne światło, grając na posadzce i wodzie tysiącem barw. Cała wielka kolistą salą podzieloną jest przy pomocy parawaników na mnóstwo kabin, w których leżą nagromadzone w artystycznym nieładzie poduszki, maty, materace. W każdej z takich kabin rozkłada się przy pomocy zrzecnych pokojówek perska dama, by następnie w narzuconym na ramiona wzorzystym płaszczu kąpielowym wskoczyć do sali głównej, stanowiącej właściwą łaźnię.

Przewidziane zostały wszystkie potrzeby i kaprysy klientek, które ścigają tu tłumnie, by zażyć wesołom towarzyskie, wśród wschodnich wion rozkoszy kąpieli i miłej rozmowy. Podobnie jak przed wiekami do rzymskich term zbierało się wytworne towarzystwo dla miłego spędzenia czasu na grach, zabawach, zapasach, czytaniu, słuchaniu retorów czy wykładanie najświeższych plotek — damy perskie przychodzą do łaźni publicznych nie tylko dla dokonania ablucji ciała. Łaźnia publiczna w Persji — to swojego rodzaju Klub Kobiec, salon, deptak, gdzie można dowiedzieć się o wszystkim, co jest chwilowo modne i godne uwagi, gdzie można przejrzeć ostatnie mody na żywych modelkach, popisać się własną toaletą czy dowcipem, skrytykować bliźniego, zaćmić rywalki pięknosciami kształtów czy niedoścignioną wonią tajemniczego pachnidła. Kobiety perskie nie odbiegają przecie od kobiet innych krajów.

ŁAŻNIA — BIUREM MATRYMONJALNEM.

Przedewszystkiem jednak i nade wszystko pełnią termy w Persji arcyważną — jeżeli chodzi o życie towarzyskie — rolę biur matrymonjalnych. Łaźnie mianowicie decydują o kojarzeniu bardzo wielu — może nawet większości — małżeństw w pięknej ojczyźnie Firdusiego.

Ten kto korzystał z nas z usług biur matrymonjalnych wie, że naogół kupuje się tu kota w worku. Słowne wychwalanie zalet kandydatki (tki) ewentualnie fotografia (niezawsze autentyczna) często narażają poszukiwacza (czkę) cichej przystani małżeńskie na bolesne niespodzianki poślubne. Często ten i ów defekt fizyczny czy duchowy ujawnia się dopiero po zapadnięciu kłamki.

Persowie są — jak się okazuje — pod tym względem praktyczniejsi. Młody Pers, któremu spodobały się przepaściście oczy danego dziewczęcia posyła swą matkę czy ciotkę na zwłady... do łaźni. Istotnie, w łaźni trudno ukryć przed badawczymi i doświadczeniemi oczami starszej damy jakakolwiek fizyczną niedogodność. Czy jej wykryją wszystko: i wykrzywienie łopatki i asymetrię bioder i nadmiar tłuszczu w tych czy owych okolicach ciała. Żadna szpecąca obwisłość i flakowatość, żaden zbyteczny dołek czy

niepożądana wypukłość, żadna brodawka, blizna czy „zachciwajka“ nie ujdą przed bystrym wzrokiem mamusi respective ciotuni. Z tak poważnymi wadami jak X-Beine czy O-Beine lepiej się wcale w termach perskich nie pokazywać. Nieprzezwrotnie jest również wystawiać pod ogień krytycznych spojrzeń starszych dam zbyteczne owłosienie i brzydka skóra. Zwłaszcza skórę. Mamusi i ciotunie perskie są szczególnie na tym punkcie wymagające. Znają się też na dermatologii nie gorzej od naszych fachowych estetów. Jeżeli dziewczę perskie poważnie myśli o zrobieniu kariery matrymonjalnej, nie może pokazywać się w łaźni ze skórą chropowatą, szorstką, zrogowaciałą, pocacą się, łojowatą, czyrakowatą, suchą, żółtą, czerwona, biała, plamistą, piegawatą, pomarszczoną, owłosioną etc. etc. Ze stanu skóry wyciągają mamusi perskie daleko idące wnioski co do ogólnego stanu zdrowia kandydatki. Skóra tej ostatniej musi być gładka, jak atlas, różowa, jak jutrzienka, biała, jak lilja, miękka, jak safian, czysta, jak płatek nenufaru. Dopiero gdy spojrzenie i dotknięcie usprawiedliwią wszystkie te — nawiasem mówiąc oklepne — porównania, usta matek i ciotek rozciągają się od ucha do ucha w zadowolonym i życzliwym uśmiechu. Egzamin wypadł pomyślnie.

KASJERKA.

Niepodobna pominąć milczeniem kasjerki łaźni publicznej. Starsza ta kobieta siedzi u wejścia do szatni na stosie poduszek i robi północzochę. Szybko migają w jej zręcznych palcach

Odkrycie starych lochów w Cieszynie

CIESZYN, (PAT). — Na terenie miasta od kryto długie sklepienie korytarz: podziemne, ciągnące się wzdłuż dawnych murów miejskich. Wejście do tych podziemi odkryto w bezpośrednim sąsiedztwie starego domu Demlow.

Podziemny korytarz ciągnie się na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Ze sklepienia zwieszają się wapienne stalaktyty, które świadczą o starości tego chodnika. Biegnie on równoległe do dawnego muru i prawdopodobnie łącznie z nim, jakoteż z przylegającą t. zw. wyższą bramą, która w tem miejscu zamykała właściwie miasto, służył niewątpliwie, podobnie jak inne tego rodzaju podziemne chodniki znalezione pod rynkiem i pod zamkiem, do celów obronnych.

Collegium im. Marszałka Piłsudskiego w Porto Alegre

WARSZAWA. (PAT). W Porto Alegre odbyło się poświęcenie budynku collegium imienia Marszałka Piłsudskiego. Budowa collegium została zapoczątkowana przed 4-ma laty przez specjalny komitet. Dalsze prace nad budową kontynuowała t. zw. „Polonia“ oraz powołana w ubiegłym roku po wizycie prezesa rady organizacyjnej Polaków z zagranicy marsz. Raczkiewicza w Porto Alegre komisja budowy collegium. Na czele komisji jako przewodniczący stoi inż. Stefan Sobczak.

Pierwszy handlowy statek austriacki

RZYM, (PAT). — W Anconie odbyło się dziś uroczyste podniesienie bandery na pierwszym handlowym statku austriackim. Statek ten na leżał poprzednio do pewnego t-wa jugosłowiańskiego, od którego został odkupiony przez przedsiębiorstwo żeglugowe austriackie. Zgodnie z umową gospodarczą włosko-austriacko-węgierską bazą okrętu będzie wolna strefa w porcie triesteńskim. Pierwszy statek handlowy marynarki austriackiej otrzymał nazwę „Wien“.

w głowę na co się przydają rysunki w szkołach, zakłady zawodowe, pokazy, roboty, jeśli z chwilą wejścia do kościoła pojawiają się okropne poduszki z pulchnem, ponsowem Sercem Jezusowym, jakieś ołtarzyki rażące brzydota, jakieś koszlawe, znieję stroje, podniecające próżność ale nie pobożność. Widziałam tego lata w jednym kościele hufiec dzieci stanowiący Rycerzy Chrześcijaństwa. Myśl podniecenia uczuć religijnych u starszych, zapomocą jakiejś jakby krucjaty dzieci, piękna, którą przeżył? Ale dlaczego ta uboga działość była ubrana w znieję, nieświeże, różnokolorowe satynki różnego kroju, i kombinacji barw? Jakże ładniej i prościej by wyglądała w sukienkach i bluzach z płótna Inianego, wyszywanego w potrzebne emblematy i znaki?

Tak, kultura estetyczna naszych wieków i jak widać naszego duchowieństwa, duże ma potrzeby, a gdzie je ma zaspokoić? Może wyjaśnią to kompetentniejsi odemnie.

Hel. Romer.



WŚRÓD PISM

— Ukazał się „Nr. 9“ miesięcznika „Mój Dom“ bogato ilustrowany i zawierający praktyczne artykuły.

Artykuł wstępny p. t. „Rola owoców w odżywianiu“ Mag. diet. M. Morzkowska; dalej czytamy: „Pani na okręcie“ Jofka; „Jak Angielki oszczędzają pracę“ Hellen Heney; korespondencja z Londynu; „Kłopoty kinomana“ Astod; Nowelka Mari Vest p. t. „Wielka emocja“ w przekładzie J. Zawiszy Krasuckiej; oraz feljton p. t. „O tem i o owem“ A. S.

Numer uzupełnia liczne modele jesienne sukien, kostiumów i płaszczy dla pań oraz ubranek dla dzieci.

W dziale robót: „Torebka z drewnianych korali“ i „Tania i modna bluzeczka z tanich nici“ „ina“.

W radach praktycznych: „Madeleine radzi“ M. Poznańska — elementarna kosmetyka domowa; „Jeszcze o palmach“ J. Brzóska-Guderka; Menu na 10 dni Z. Ch. oraz „Zapasy zimowe“ J. Czechowska.

Jako dodatek tablica robót: ozdoby na bieliznę dla pań oraz tablica kroju z objaśnieniem w numerze.

Jubileuszowe uroczystości ku czci Lutra w Wittenbergu



W związku z 400-leciem ukazania się tłumaczenia Biblii Lutra, które dało początek niemieckiemu językowi literackiemu odbywają się w Wittenbergu uroczystości jubileuszowe.

Na ilustracji scena z sztuki Strindberga „Lu-

ter słowik Wittenbergi“ grana na podwórku zamku wittenbergskiego.

W perspektywie wieża historycznego kościoła, na drzwiach którego Luter przybił swoje słynne tezy.

rysunku odznaczają się stacje Męki Pańskiej. Te ogólnie bywają brzydkie do mdłości. I cóż ma powiedzieć przygodny turysta pocziwemu księdzu, zadowolonemu, że tak ozdobił świątynię... kiedy faktycznie skąd on ma coś wiedzieć o estetyce, sztuce i stylu? Czy tego uczą w seminarjum? Nie wiem, ale że władze duchowne powinny wglądać w tę produkcję, to wydaje mi się konieczne. Przykro pomyśleć, że taki plon pozostanie po obecnej epoce. P. Konserwator zażył ków, może by też coś w tem poradził, czy wyraził opinię? Jest pono papieskie rozporządzenie o poziomie ozdób kościelnych i zakaz wprowadzania brzydoty do przedmiotów kultu?

Dlaczego tyle jest pięknych rzeczy w kulcie religijnym na południu Polski, te kapliczki przydrożne, obrazy na szkle na Podkarpaciu, stroje narodowe przy procesji, słynne litewskie i żmudzkie figury diawodirbasów, pełne naiwnego wdzięku i pierwotnej wymownej pobożności. Dlaczego właśnie wileńszczyzna ma monopol na szkaradziestwa w dziedzinie kultu. Dość wspomnieć brzydotę kościołów stawianych po 1905 r. przez arch. Dubowika. Wszak czasami widząc procesje nawet w Wilnie zachodzi ciekawość

W DOMU NOCLEGOWYM DLA KOBIET

I.

Wieczorem, o godzinie 8-mej udałam się na ul. Żydowską 10, gdzie mieści się dom noclegowy dla kobiet. Wchodzę do małego dość czystego pokoju. Jest to coś w rodzaju kancelarii i jedno cześnie kuchni. Przy wielkim stole siedzi kierowniczką tego domu. Jest to młoda jeszcze kobieta o inteligentnej, energicznej twarzy. W czarnym fartuchu z białym kołnierzykiem robi wrażenie kierowniczką prywatnego pensjonatu dla dziewcząt. Patrzy na mnie z lekkim zdziwieniem — widocznie takie kandydatki przychodzą nieczęsto. Tłumaczę jej cel mej wizyty. Uśmiecha się.

— Bardzo przyjemnie, że publiczność przypomni sobie o nas i dowie się o naszej pracy. Mam wrażenie, że wszyscy o nas zapomnieli.

Proszę o pozwolenie zwiedzenia zakładu.

Pani kierowniczką wprowadza mnie przedewszystkiem do małego, czystego pokoiku.

— To jest mój pokój. Na ulicy Młynowej, gdzie dom noclegowy poprzednio się mieścił, musiałam postawić swoje łóżko w kancelarii. Mam przynajmniej teraz możność odpoczynku.

— Czy pani ktoś pomaga w pracy?

— Z początku pracowałam sama. Teraz jedna z bezdomnych nauczycielek pomaga mi prowadzić księgi. Wzajemnie za to otrzymuje chleb z rąk i wieczorem. Inna kobieta sprząta i myje kubki — za to samo wynagrodzenie.

— Z ilu pokoi składa się ten lokal?

— Z 5-ciu. Kancelarii, która jest jednocześnie kuchnią, mego pokoiku i trzech sypialni. Jedna z nich jest przeznaczona dla kobiet inteligentnych.

— Jakie kryterium stosuje pani, by przyjąć do pokoju uprzywilejowanego?

— Są to kobiety, które pracowały przeważnie jako biuralistki, nauczycielki, pielęgniarki. Są i uczennice. Zresztą pani sama się przekonasz.

Wchodzimy do pierwszego pokoju. Połowę izby zajmują drewniane, szerokie nary, ciągnące się przez całą długość pokoju. Pozostawiają one tylko nieduże przejście. Przy przeciwległej ścianie znajduje się długa umywalnia. Ściana i podłoga dookoła niej obite są blachą. Dwa okratowane okna, są tak nisko położone, że pokój robi wrażenie piwnicy. Chociaż okna są naoszczędnie otwarte, — zaduch panuje straszny. Jest piekielnie gorąco, wyziewy brudnych ciał i bielizny szczerze wypełniają pokój. Opanowuje mnie uczucie mdłości. Wentylacji naturalnie niema. Wyobrażam sobie, co musi się tu dziać w zimie, gdy okna są zamknięte.

Pokój jest przepelniony. Niektóre kobiety są już rozebrane, siedzą na narach i zszywają łachmany. Inne dopijają kawę lub gawędzą. W rękach szczęśliwych widzę kawałki czarnego chleba.

Nie każda posiada pościel. Niektóre leżą na gołych deskach — nie mając nic absolutnie do podkładania. Siwa babuleńka śpi na podłodze, podłożyła pod głowę swoją chustkę. Jest i kilka kobiet z dziećmi.

Przypatruję się tym twarzom. Jaka różnorodność typów! Wszystkie jednak mają jedną cechę wspólną — są wynędzniałe i ubrane w łachmany. Niektóre mają twarze tępe, bezmyślne. Szkliste oczy utkwione są w próżnię. Na twarzach innych maluje się rezygnacja.

Inne widocznie są tu już obyte, czują się doskonale. Gawędzą, śmieją się. Hałas straszny. Ciało ociera się o ciało — tak jest ciasno. Czuję chęć ucieczki. Opanowuję się jednak.

Zwracam się do bardzo tęgiej dziewczyny, stojącej przy ścianie, z jakimś pytaniem. Patrzy na mnie bezmyślnie, i wydaje nieartykułowane dźwięki. Jest idjotką. Wynędzniała kobiecina, istny kościotrup, siedzi na narach. Do niej tuli się mała dziewczynka — może 5-letnia. Buzię ma starą i poważną, duże smutne oczy. Zupełnie jak u dorosłego,

człowieka. Podchodzę do nich, i częstuję małą cukierkiem. Bierze nieśmiało i nie wie, co z tem zrobić.

— Włóż landrynkę do buzi — mówi jej matka.

Dziecko patrzy ze zdziwieniem.

— Nie będę jadła szkła.

Przyjęła landrynkę za szkło...

— Czy nigdy nie jadła cukierka?

— Nigdy, proszę pani.

Kobieta odwraca się, dostrzegłam jednak że płacze. Rozumiem. Jej dziecko jeszcze nie jadło słodyczy. I może jest głodne. Przy jej kubku nie widzę ani kawałka chleba.

Nagle część kobiet zaczyna śpiewać „Za samowarem“. Śpiewają ładnie. Przypomina mi się podobna scena z filmu Ekka „Bezdomnyje“. Bezpańskie dzieci śpiewały w tym filmie, siedząc na narach, jak tu.

Przechodzimy do drugiego pokoju. Jest on urządzone identycznie. Między temi dwoma pokojami niema drzwi. Zato trzeci pokój jest zamknięty. Gdy wchodzimy, uderza mnie zupełnie inna atmosfera. Okna nie są okratowane. Po wietrze jest czyste. Nary nie zajmują całego pokoju. Pośrodku pokoju stoi okrągły stół, przy nim mała kanapa, parę krzeseł. Jest czysto i nawet przyjemnie. Jest to pokój dla kobiet inteligentnych.

Znajduje się tu obecnie 6 osób. Jedną siostrą-pielęgniarką, 3 nauczycielki, biuralistką z Łotwy oraz uczennicą szkoły handlowej. Ubrane są ubogo, ale przyzwoicie. Widać, że bardzo dbają o to, by wszystko na nich było całe i czyste. Niektóre jedzą właśnie kolację. Na stole stoją kubki z kawą i leży kilka kawałków czarnego chleba. Są tu i pewne zbytki — wyschnięty kawałek cytryny i parę kostek cukru.

Przedstawiam się, siadam, zaczynam pogawędkę. Najbardziej rozmowną okazuje się pielęgniarka-felczarka, osoba 50-letnia, bardzo miła.

— Czy pani tu oddawna przychodzi?

— Zapytuję.

— Prawie od samego założenia tego domu.

— Czy nie może pani dostać pracy. Przecież pani ma zawód?

— Uśmiecha się gorzko.

— Starych niechętnie biorą. Pracowałam podczas wojny jako siostra w Czerwonym Krzyżu. Potem prywatnie. Ale teraz, gdy taka bieda, każdy sam pielęgnuje swych chorych. Albo biorą młodsze. Szczególnie, że mamy nocą dach nad głową. Ale w dzień jest gorzej. Zwała

szcza w zimie. Musimy przebywać na ulicy przez całusieńki dzień.

— Jak się tu pani czuje?

— Dobrze. Przyzwyczaiłam się. Pani kierowniczką wykazuje dużo serca i zrozumienia.

— Czy trafia się pani jakaś praca?

— Bardzo rzadko. Trochę pracy dostarczało od czasu do czasu „Biuro Pośrednictwa Pracy“. Zresztą... wstydzi się powiedzieć... — waha się chwilę, później zaczyna mówić szybko:

— Zajmuję się teraz sprzedażą gazet. Robię konkurencję małym chłopcom na ulicy. Wstyd. I dlaczego społeczeństwo jest takie obojętne? Przecież każda praca, chociażby najskromniejsza, uratowałaby nas. Ładnie haftuję. Umieję wszystko robić. Praca dodałaby nam trochę otuchy. Chęci do życia. Ale niech pani tylko nie napisze, że sprzedaję gazety. Ludzie mogliby mnie poznać. Dowiedzieć się, że znajduję się w domu noclegowym. Wstydziłabym się bardzo.

Obiecałam, że nie napiszę. Ale słowa nie dotrzymałam. Było to bowiem słowo dziennikarki.

Przy stole, z jakąś robotką w rękę, siedzi młoda, przystojna dziewczyna. Skończyła szkołę powszechną, była w szkole handlowej, ale nie ma za co dalej się uczyć. Jest sierotą.

— Podjęłabym się każdego zajęcia — mówi, — poszłabym za służącą.

Na narach siedzi wysoka, młoda jeszcze kobieta, żywy kościotrup. Żółta, pergaminowa skóra obciąga jak rękawiczka każdą kość. Jedną z nauczycielek szepem opowiada mi jej dzieje.

— Była biuralistką, straciła posadę. Chciała wyjechać do Łotwy, gdzie ma krewnych, ale nie otrzymała pozwolenia na wjazd. Obecnie jest tu kompletnie osamotniona. Przypiera z głodu. Jakaś li tościwa dusza wystarała się dla niej o co dzienny obiad w jednej z filantropijnych instytucji. Składa się on prawdopodobnie z talerza wodnistej zupy. Więcej nie ma przez cały dzień w ustach. Bagaż jej pozostał na dworcu — nie ma go za co wykupić. Przez parę tygodni spała na gołych deskach. Później dopiero udało się jej wybłągać na dworcu, żeby wydano jej z bagażu przynajmniej pościel.

Gdy Pani Kierowniczką wyprowadziła mnie z powrotem do kancelarii, czułam się wyczerpana fizycznie i moralnie.

A. Sid.

Niezwykły strój kąpielowy



Na pokazie strojów kąpielowych na jednej z plaż na Rivierze Francuskiej zwracał uwagę swą oryginalnością strój, przedstawiony na naszym zdjęciu.

Z pomocą ofiarom powodzi

Wileńska Izba Rolnicza obejmuje opiekę nad powiatem myślenickim

Dla zbliżenia się poszczególnych dzielnic i rolników całej Polski na zebraniu Prezesów Izby Rolniczych dn. 13 sierpnia r. b. w Warszawie zapadła uchwała, by zniszczone powodzią powiaty województwa krakowskiego były przydzielone poszczególnym izbom rolniczym.

Wileńskiej Izbie Rolniczej przydzielony został powiat myślenicki. Wobec tego odbywająca się obecnie na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego zbiórka darów w naturze będzie kierowana do powiatu myślenickiego.

Celem zaznajomienia się ze stopniem zniszczenia powiatu i warunkami lokalnymi wydelegowany został do Myślenic p. o. kierownika działu rolnego p. Krzysztof Szczyt, który wspólnie z przedstawicielami miejscowego O. T. O. i K. R. objechał rejon dotknięty powodzią i nawiązał kontakt z ramienia Wileńskiej Izby Rolniczej z władzami administracyjnymi, miejscowym komitetem oraz przedstawicielami społeczeństwa.

Ze względu na to, że powiat myślenicki tylko częściowo ucierpiał od powodzi, należy przypuszczać, że ludność rolnicza Wileńszczyzny, dzieląc się do słownie ostatnim kawałkiem chleba, jednak zdoła przydzielony jej powiat zaopatrzyć w płody rolne. Narazie Wileńska Izba Rolnicza zakupiła z przyznanego jej przez Ogólnopolski Komitet kredytu 4 wagony pszenicy siewnej, która w bieżącym tygodniu będzie rozdana najbardziej poszkodowanym.

Oflary w gotówce

Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Wilnie komunikuje, że Saldo z dnia 29.VIII r. b. zł. 27.561.33

W dniu 30.VIII r. b. wpłynęło:	
Zarząd Koła Związku Rezerwistów w Ilji	12.76
Gmina Mickuny, woj. wileńskie	500.00
Gminny Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Opsie, pow. Brastaw	4.20
Jerzy Francuzewicz, Radoszkowice	100.00
Koło Młodzieży Wiejskiej w Purwiskach p-ta Sużony	5.00
Berko Szufja, Wilno, Subocz 42	5.00
Gminny Kom. Pom. Of. Pow. w Plissie, pow. Dzisna	2.00
Ze składek w kościołach Wileńskiej Archidiecezji	2.129.64

Razem zł. 30.320.53

Pocztowcy na powodzi

Wileński Pocztowy Komitet Pomocy Powodziom, który, jak już komunikowaliśmy w prasie, zorganizował akcję zbiórki na powodzi wśród pocztowców Wileńskiego Okręgu Dyrekcyjnego, przekazał na rzecz Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy ofiarom powodzi kwotę 4000 złotych jako częściową wypłatę sum zebranych z ofiar w miesiącu sierpniu r. b.

Zaznaczyć należy, że pocztowcy opodatkowali się na przeciąg 3 miesięcy a ponadto biorą również intensywny udział w akcji zbiórkowej wśród swej klienteli.

W nowoczesnym laboratorium



W nowoczesnych laboratoriach pracuje się nowoczesnymi środkami. Pracownicy są zaopatrzeni w maski gazowe, chroniące ich przed

trującymi gazami, powstającymi przy reakcjach chemicznych.

I Targi Futrzarskie

Wzmożony ruch wycieczkowy na Targi

Spośród szeregu wycieczek, mających przybyć w dniu dzisiejszym do Wilna na I-sze Ogólnopolskie Targi Futrzarskie zwrócić niewątpliwie na siebie uwagę liczniejsze wycieczki ze Lwowa, Poznania i Głębokiego.

Ze Lwowa przybywa pociąg specjalny, 400-osobowy, z Poznania — 300 osób, z Głębokiego — 200.

Dziś również zapowiedziane jest przybycie liczniejszych grup przemysłowców i kupców futrzarskich z różnych ośrodków Polski w celu wzięcia udziału w obradach I-go Ogólnopolskiego Zjazdu tej branży.

Uwagde miłośników kotów

Jak się dowiadujemy w Dyrekcji Targów w ostatniej chwili wyłoniła się kwestja zorganizowania dodatkowego działu na wystawie zwierząt futerkowych — rasowych kotów. Uruchomienie tego działu uwarunkowano jednakowoż obowiązkiem zgłoszenia przynajmniej 30 żywych okazów kotów rasowych, co do których zapadnie rzeczowa ocena fa chowców, kwalifikujących wszystkie zgłoszone w tym dziale eksponaty.

300 tysięcy złotych kredytu z B. G. K.

uzyskała Dyrekcja Targów Futrzarskich w Wilnie. Otrzymanie dotacji kredytowych z powyższej kwoty globalnej uwarunkowane zostało zdolnościami płatniczymi poszczególnych kupców. Rozdział kredytów jest uproszczony w ten sposób że odpowiedni warunkom kredytu klienci mogą być załatwieni przez Oddział Wileński B. G. K. już w ciągu 1-go dnia.

Delegacja Komitetu Targów i Wystawców u Pana Wojewody

Pan wojewoda Jaszczołt przyjął dziś o godz. 1-ej delegację Komitetu Targów i Wystawców, która przybyła w celu zaproszenia Pana Wojewody na Zjazd Kupców i Przemysłowców Branży Futrzarskiej, mający się odbyć w dn. dzisiejszym i jutrzejszym w Wilnie. W skład delegacji wchodził z ramienia Komitetu pp. inż. Ka wenoki i dyr. Łuczowski, z ramienia wystawców pp. dyr. Chwast i dr. Wiemer z Warszawy oraz dyr. Tigner z Krakowa. Delegacja zreferowała Panu Wojewodzie przebieg kampanji Targów oraz zadania zwołanego do Wilna I-go Ogólnopolskiego Zjazdu Futrzarzy i Kuśnierzy. Pan Wojewoda z uwagą wysłuchał fachowych opinii pp. Chwasta i Wiemera i zapewnił delegację o życzliwym stosunku czynników państwowych do zagadnień omawianych przez delegację.

Druga rewja i pokaz mód na Targach Futrzarskich

Dziś o godzinie 18-ej na terenie Targów Futrzarskich odbędzie się druga skolei rewja artystyczna połączona z pokazem mód. W rewji biorą udział wybitni artyści teatru „Lutnia“ w osobach primadonny operetki wileńskiej Barbary Halmirskiej, Marjana Domosławskiego i Władysława Szczawińskiego jako konferansjera. Na estradzie ukaże się również niezrównany duet taneczny Maryli Martówny i Józefa Ciesielskiego, wraz z ich zespołem baletowym.

Prawdziwą sensacją będzie występ własnych modeli i modelek największej konfekcyjnej firmy futrzarskiej w Pol-

sce Apfelbauma, specjalnie sprowadzonych z Warszawy.

Powyższa impreza powtórzona będzie dwukrotnie w niedzielę o godzinie 12-ej i 18-ej.

Zasadniczo na rewję i pokaz mód wystarczają normalne bilety wstępu na Targi. Dyrekcja Targów jednak pragnie uniknąć tłoku, wokół estrady zainstalo wała miejsca siedzące, za które pobiera na jest dodatkowa opłata 25-groszowa. Miejsca siedzące umożliwią szerszym za stępom publiczności przyglądanie się re wji i pokazowi.

Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna i Przedszkole

Z JĘZYKIEM WYKŁADOWYM POLSKIM

F. KOMISAROWEJ i F. SZWARCÓWNY

Wilno, ul. Uniwersytecka 1, m. 5 i 1a.

Przyjmuje zapisy dzieci do szkoły (do klas 1—5 włącznie) i do przedszkola.

Do 1-ej klasy przyjmuje się dzieci 6-ciu lat.

Lokal został znacznie rozszerzony i gruntownie odremontowany.

Oddzielny lokal dla przedszkola.

Kancelarja czynna codziennie od godz. 9-ej do 14-ej

Opłata obniżona.

Województwa lubelskie, wołyńskie, poleskie i białostockie w obronie Studium Rolniczego

Ostatnio w obronie Studium Rolniczego U. S. B. w Wilnie zostały wysłane następujące depesze:

Juljusz Poniatowski
Minister Rolnictwa i Reform Rolnych
Warszawa.

Zaniepokojeni pogłoskami o likwidacji Studium Rolniczego Uniwersytetu w Wilnie prosimy Pana Ministra o interwencję u Pana Ministra Oświaty w obronie omawianej jedynej tego rodzaju placówki naukowej.

Prezydium
Powiatowego Związku Rolniczego
w Stolinie.

Wacław Jędrzejewicz
Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.
Warszawa.

Zaniepokojeni pogłoskami o likwidacji Studium Rolniczego Uniwersytetu wileńskiego prosimy Pana Ministra o odrzucenie projektu likwidacji jedynej na naszych ziemiach rolniczej placówki naukowo-badawczej.

Zamknięcie Studium Rolniczego grozi załamaniem się w całej Polsce akcji lniarskiej, gdyż jest ona oparta wyłącznie na pracy sił naukowych, wychowanków i słuchaczy Studium Rolniczego w Wilnie.

Prezydium
Powiatowego Związku Rolniczego
w Wilnie.

Do
Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych
Juljusza Poniatowskiego
Warszawa.

Prosimy Pana Ministra o interwencję u Pana Ministra Oświaty, w sprawie zaniechania projektu likwidacji Studium Rolniczego Uniwersytetu wileńskiego.

Uczelnia ta ma dla nas, zwłaszcza w dobie rozwoju akcji lniarskiej — wielkie znaczenie

Za Zarząd
Okręgowego Towarzystwa Organizacji
i Kółek Rolniczych w Lubomlu
Franciszek Szyszkowski.

Do Pana Ministra Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego
Wacława Jędrzejewicza.
Warszawa.

Naskutek pogłosek o likwidacji Studium Rolniczego Uniwersytetu wileńskiego — prosimy Pana Ministra o zaniechanie tego projektu.

Wyższy Zakład Rolniczy w Wilnie, zwłaszcza dziś w dobie rozwoju akcji lniarskiej na ziemiach północno-wschodnich — ma szczególne znaczenie i jest bardzo potrzebną placówką naukowo-badawczą i pedagogiczną.

Za Zarząd
Okręgowego Towarzystwa Organizacji
i Kółek Rolniczych w Lubomlu
Franciszek Szyszkowski.

Do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych
Warszawa.

Doszły do naszej wiadomości pogłoski o mającej, jakoby nastąpić likwidacji Studium Rolniczego Uniwersytetu w Wilnie.

Studjum Rolnicze w Wilnie stworzyło, po kilku latach wydajnej pracy, niezmiernie wartościowy ośrodek pracy naukowej, a szczególnie na polu akcji lniarskiej, opartej wyłącznie na pracy sił naukowych, wychowanków i słuchaczy Studium Rolniczego.

Uprzejmie prosimy Pana Ministra o interwencję u Pana Ministra Oświaty w obronie jedynej na naszych ziemiach rolniczej placówki naukowo-badawczej i pedagogicznej.

Prezes OTO i KR w Łomży
P. Tardoński.

Kierownik OTO i KR
St. Mostkowski.

Wacław Jędrzejewicz
Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego.
Warszawa.

Zaniepokojeni pogłoskami likwidacji Studium Rolniczego Uniwersytetu wileńskiego prosimy Pana Ministra o odrzucenie projektu likwidacji jedynej na naszych ziemiach rolniczej placówki naukowo-badawczej i pedagogicznej.

Podniesienie stanu gospodarczego ziem północno-wschodnich jest uzależnione w naszym kraju od Akademickiej Uczelni Rolniczej.

Droga organizacji badań naukowych na aktualne dla nas tematy i kształcenia ludzi Studium Rolnicze stworzyło po kilku latach pracy niezmiernie wartościowy ośrodek pracy naukowej, promieniujący na nasze pokrzywdzone przez klimat i kulturę ziemie.

Zamknięcie Studium Rolniczego grozi załamaniem się w całej Polsce akcji lniarskiej, gdyż jest ona oparta wyłącznie na pracy sił naukowych, wychowanków i słuchaczy Studium Rolniczego w Wilnie.

Kierownik Okręgowego
Tow. Org. i K. R.
w Błogoraju.

Reforma szkolnictwa zawodowego w Polsce wzorem dla zagranicy

III-cia Międzynarodowa Konferencja Szkolnictwa, która obradowała w Genewie powzięła następujący projekt rezolucji o dopuszczaniu do szkół wyższych:

„Zważywszy, że wszystkie zakłady naukowe są przeludnione i że istnieje znaczna ilość bezrobotnej inteligencji, oraz, że obok elity zawodów wolnych, sprawą wielkiej wagi jest wyposażenie elity handlowej, przemysłowej, rolniczej i t. d., posiadającej również wykształcenie ogólne, Konferencja uważa za konieczne organizować poradnictwo zawodowe dla uczniów w ciągu ostatniego roku nauki w szkole powszechnej, w której w tym samym czasie w programie nauczania uwzględniane będą sprawy gospodarcze. Konferencja podkreśla ważne znaczenie tych szkół, które nie mają na celu przygotowanie do studiów uniwersyteckich, ale mogą zapewnić uczniom zdobycie ogólnego i praktycznego wykształcenia, a jednocześnie uważa za pożądane udoskonalenie metod selekcji przy dopuszczeniu do szkół wyższych w ścisłym znaczeniu“.

Jak stąd wynika, Międzynarodowa Konferencja Szkolnictwa w dwa lata po przeprowadzeniu w Polsce reformy szkolnictwa zawodowego, wysunęła tezy, które na terenie Polski zostały już częściowo zrealizowane.

Juljusz Poniatowski
Minister Rolnictwa i Reform Rolnych.
Warszawa.

Zaniepokojeni pogłoskami o likwidacji Studium Rolniczego Uniwersytetu w Wilnie prosimy Pana Ministra o interwencję u Pana Ministra Oświaty w obronie jedynej na naszych ziemiach rolniczej placówki naukowo-badawczej i pedagogicznej.

Zamknięcie Studium grozi załamaniem się akcji lniarskiej, opartej wyłącznie na pracy sił naukowych, wychowanków i słuchaczy Studium Rolniczego w Wilnie.

Kierownik Okręgowego
Tow. Org. i K. R.
w Błogoraju.

Do Pana Ministra Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego.
Warszawa.

Zaniepokojeni pogłoskami o likwidacji Studium Rolniczego Uniwersytetu wileńskiego prosimy Pana Ministra o odrzucenie projektu likwidacji jedynej na naszych ziemiach rolniczej placówki naukowo-badawczej i pedagogicznej.

Podniesienie stanu gospodarczego ziem wschodnich jest uzależnione od istnienia w naszym kraju akademickiej uczelni rolniczej.

Droga organizacji badań naukowych na aktualne dla nas tematy i kształcenia ludzi Studium Rolnicze stworzyło po kilku latach pracy niezmiernie wartościowy ośrodek pracy naukowej, promieniujący na nasze pokrzywdzone przez klimat i kulturę ziemie.

Zamknięcie Studium Rolniczego grozi załamaniem się na naszym terenie prac, związanych z rolnictwem, gdyż są one oparte wyłącznie na pracy sił naukowych, wychowanków i słuchaczy Studium Rolniczego w Wilnie.

Zarząd OTO i KR
Wincenty Forkasiewicz.
w Pińsku.

Do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych
w Warszawie.

Zaniepokojeni pogłoskami o likwidacji Studium Rolniczego Uniwersytetu w Wilnie prosimy Pana Ministra o interwencję u Pana Ministra Oświaty w obronie jedynej na naszych ziemiach rolniczej placówki naukowo-badawczej i pedagogicznej.

Zamknięcie Studium grozi załamaniem się wszelkich prac, związanych z rolnictwem, opartych na pracy sił naukowych wychowanków i słuchaczy Studium Rolniczego w Wilnie.

Zarząd OTO i KR
Wincenty Forkasiewicz.

Składajcie ofiary na powodzian

Ekspedycja do Himalajów



Ekspedycja do Himalajów, zorganizowana przez prof. Dysenfurth'a, przyniosła ogromne zdobycze w tej dziedzinie. Osiągnięto m. in.

szczyt „Królowej Mary“ 7.530 m. wysokości. Na zdjęciu obóz prof. Dysenfurth'a.

Wiadomości gospodarcze

Postulaty rzemiosła w zakresie ubezpieczeń społecznych

Związek Izby Rzemieślniczych złożył ministerstwu opieki społecznej obszerny memoriał, w którym sprecyzował postulaty rzemiosła w zakresie ubezpieczeń społecznych.

Postulaty te idą w kierunku wyeliminowania z pod obowiązku ubezpieczenia terminatorów, odbywających naukę zawodową w rzemiośle na podstawie umowy, zawartej na piśmie i zarejestrowanej w Izbie Rzemieślniczej, a wreszcie praktykantów i osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach rzemieślniczych, w których liczba dni przepracowanych w danym roku kalendarzowym wynosi mniej niż 120. Memoriał proponuje stworzenie w ramach przyszłej ustawy o ubezpieczeniu społecznym specjalnych form dla uregulowania ubezpieczenia pracowników rzemieślniczych i z uwzględnieniem warunków pracy, potrzeb pracowników oraz możliwości płatniczych samoistnych rzemieślników.

Pozatem memoriał proponuje przyjęcie zasady kapitalizacji indywidualnej w zakresie ubezpieczenia na starość, opartej na systemie przymusowej oszczędności i na aparacie administracyjnym P. K. O., oraz objęcie systemem oszczędności przymusowej również samoistnych — zwłaszcza drobnych, rzemieślników, a zwłaszcza wprowadzenie do przyszłej ustawy ubezpieczeniowej przepisów, że wykonywaniem ubezpieczeń społecznych, unormowanych ustawą, mogą zajmować się pod kontrolą państwa instytucje prywatne do tego upoważnione już istniejące lub zorganizowane wyłącznie przez samoistnych rzemieślników lub też samoistnych rzemieślników i pracowników rzemieślniczych.

Saldo w handlu z Z.S.R.R.

Bilans handlu zagranicznego z Sowietami za I-sze półrocze r. b. zamknął się saldem dodatnim na korzyść Polski, wynosząc 15,6 milj. złotych.

W ciągu ubiegłego półrocza wywieźliśmy towarów do ZSRR 70.659 ton, wart. 22,8 milj. zł. natomiast przywieźliśmy 59.273 tony towarów pochodzenia sowieckiego, wartości 7,2 milj. zł. Głównym artykułem eksportowym do Sowietów były wyroby hutnicze, których wywieźliśmy na sumę przeszło 20 milj. zł. W mniejszych ilościach sprzedaliśmy na rynku sowieckim surowce włókiennicze i kilka partij zwierząt żywych. W przywozie towarów do Polski z Sowietów przeważały głównie przetwory chemiczne, tytoń, skóry, futra i surowce włókiennicze.

Dr. Rywkind

Choroby uszu, nosa i gardła
Przyjmuje 9—12 i 5—7.
Trocka 9, tel. 735.

Val Gletgud

39

Związek bankrutów

Przekład autoryzowany z angielskiego

Straszny pojedynek nie trwał długo. Djana, Simon i Władysław patrzyli jak zahypnotyzowani na dwie olbrzymie łaty, które, migocząc w słońcu, kołowały jedna koło drugiej. W pewnej chwili nieomal się zetknęły, poczem jedna zniżyła się nad dachy miasta i poleciała wielkim łukiem w kierunku, lotniska. Maszyna von Reichenberga spróbowała wykonać looping poszła niemal prostopadle w górę, stanęła na ogonie i runęła wdół w płomieniach, ogonem nadół.

Tymczasem ulani opanowali lotnisko. Ale Kazimierz Dolski nie dostał się do niewoli. Nikt nie zwrócił uwagi na tego starszego pana w zielonym, myśliwskim garniturze i z cygarem w ustach, który, wysiadłszy niepostrzeżenie z granatowej limuzyny, zmieszał się ze wzburzonym tłumem. Kiedy formalnym

Nielegalny handel

Najrozmaitsze rodzaje uciążliwych podatków i liczne opłaty ubezpieczeniowe z wszystkimi dokuczliwymi formalnościami, potrzebnymi i niepotrzebnymi których wymaga się od kupca, z kontrolą i kaprysami urzędników, spowodowały, że we wszystkich gałęziach powstał potężny zorganizowany handel nielegalny, który zupełnie zabija legalne kupiectwo.

Nielegalny handel prowadzony jest na wielką i małą skalę — od roznoszenia do domów, do małych sklepików, do sklepów nawpół hurtowych, aż do sprzedaży setkami wagonów różnego towaru, zwłaszcza w branży spożywczej.

Sprzedaż odbywa się ze wszystkich bocznic i ekspedycji, skąd rozsyła się towar do sklepów otwarcie, bez żadnych przeszkód.

Wszystkie towary wysyłane na banki, składane w bocznicach i ekspedycjach osłania się sygnaturą „Okaziciel” i z tego powodu wymykają się one uwadze władz podatkowych. Nawet wówczas, gdy władze podatkowe dowiadują się o takich ładunkach, bronią towaru „okaziciela”, tego anonimowego kupca, najrozmaitsze czynniki.

Nielegalni kupcy, przeważnie fachowcy, dobrze sytuowani, zamożni, mogą zupełnie zniszczyć całe legalne kupiectwo. Zarządzenie Ministerstwa z roku 1933 o tem, aby przyjmować i wydawać ładunki kolejowe na „okaziciela”, szeroko otworzyło wrota nielegalnemu handlowi.

Podczas gdy kupiec z wielkimi trudnościami płaci wszystkie podatki i ponosi wszystkie koszty handlowe, przychodzi „bezbiletowy” przemysłnik i podkopuje jego egzystencję, doprowadzając go do ruiny.

Nielegalni kupcy wnieśli także do handlu chaos i dezorganizację. Sprawdza się dużo wagonów z różnymi towarami, które deklaruje się po niższych taryfach.

Legalny kupiec okazuje się w tem cięższym jeszcze położeniu, że „bezbiletowy” działa na rękę znacznej części kupców. W ten sposób dzieje się, że nielegalni kupcy są właśnie uprzywilejowani; nie będąc obciążony podatkami, „bez biletowy” kładzie cały zysk do swojej kieszeni.

Niejednokrotnie już kupcy wileńscy zwracali się do swego związku o pomoc prosząc o zatamowanie nielegalnego handlu. Niedawno związek zwrócił się w tej sprawie z memoriałem do Izby Przemysłowo-Handlowej z prośbą o interwencję u władz skarbowych. Niestety, do dziś dnia bez skutku. Wspomniane instytucje, powołane do czuwania nad interesami kupiectwa, do ochrony jego, nie mają dostatecznie zrozumienia dla tego opłakanego stanu rzeczy, który zagraża masom kupiectwa.

O ile władze nie przedsięwzją niezbędnych środków, legalnemu kupiectwu w Wilnie grozi katastrofa.

J. Burgin.

W Wilnie i Równem zboże najtańsze

Pisaliśmy kilkakrotnie, że giełdowe notowania cen żyta w Wilnie i ceny rynkowe szczególnie w małych miasteczkach Wileńszczyzny, oddalonych o kilka lub kilkadziesiąt kilometrów od kolei są niewspółmiernie różne. Rolnik producent nie otrzymuje rzeczywistej wartości żyta.

Oprócz tego jednak występuje jeszcze znaczna różnica w giełdowej cenie żyta w Wilnie i innych miast w Polsce. Ceny żyta w Wilnie są najniższe.

Oto według obliczenia Giełdy Zbożo-

wo-Towarowej w Warszawie za 100 kg. w dniach od 20 do 26 bm. żyta płacono przeciętnie złotych:

w Poznaniu	17.67
w Bydgoszczy	17.66
w Warszawie	17.25
w Katowicach	17.20
w Łodzi	16.87
w Lwowie	16.62 i pół
w Krakowie	16.58
w Lublinie	16.25
w Wilnie	15.40
w Równem W.	14.75

Przyjazd delegatów zrzeszeń kuśnierskich i futrzarskich

W 31 sierpnia r. b. przybyli delegaci zrzeszeń kupieckich i przemysłowych kuśnierskich i futrzarskich z całej Polski. Przybyli delegaci z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Katowic, Torunia, Lublina, Gdyni, Gdańska i innych

miast.

W dniu dzisiejszym w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej rozpoczyna się dwudniowy zjazd kupców i przemysłowców branży kuśnierskiej i futrzarskiej. (d.)

Poprawa rzemiosła wileńskiego

Wobec doraźnych i długotrwałych zasiłków kredytowych dla rzemiosła wileńskiego, dało się uchronić liczne warsztaty od likwidacji. Wobec zastojów w rzemiośle wileńskim około 300 rzemieślników znajdowało się bez pracy i to w nader ciężkich warunkach materialnych.

Ostatnio wobec otrzymania kredytów na prowadzenie warsztatów, kilkadziesiąt warsztatów rzemieślniczych wznowiło pracę. (d.)

Kroki organizacyjne kupieckich przeciw niewłaściwemu stanowisku komisji odwoławczych

Miejscowe organizacje kupieckie zamierzają interwenjować w Ministerstwie Skarbu w sprawie niewłaściwego postępowania komisji odwoławczych. Dotychczas w wypadku niesłusznego wymierzenia podatku płatnik przysyłał odpowiednie dowody do właściwego urzędu, którego naczelnik wniosek o rewizji wymiaru przysyłał do komisji odwoławczej, ta zaś zazwyczaj zgadzała się z wnioskami naczelników urzędów skarbowych i w ten sposób wyrównywano niedokładności pierwotnego wadliwego wymiaru. Ostatnio jednak komisje odwoławcze odrzucają nie tylko zwykłe rekursy, ale i wnioski naczelników urzędów skarbowych, co w wysokim stopniu krzywdzi płatników. (a)

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

W WILNIE

z dn. 30 bm. 1934 r. za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranżakcyjne: Żyto I standard 16.10. — Żyto II standard 14.66. Mąka pszenna gat. I C — 30.25 — 31. Mąka pszenna gat. II E — 27.25. Mąka żytnia 55 proc. — 25. Mąka żytnia 65 pr. 20.25 — 21. Sitkowa 16.50.

Ceny orientacyjne: Żyto I standard 16 — 1.25. Żyto II standard 14.60 — 15. Pšenica jednolita 18.75 — 19. Pšenica zbierana 18 — 18.50. Jęczmień na kaszę zbierany 15 — 15.50. Owies 14.50 — 15. Mąka pszenna gat. I E — 29 — 30. Mąka pszenna gat. II G — 23.50 — 24. Mąka pszenna gat. III A — 21.50 — 22. Mąka pszena gat. III B — 13.50 — 14. Mąka żytnia razowa 16.50 — 17. Otręby żytnie 10.50 — 10.75. Otręby pszenne mialkie 11.25 — 11.50. Siano 4.50 — 5.50. Słoma 3.50 — 4. Siemię lniane b. sis 90 proc. loco wagon stacja załad. 42.50. Ogólny obrót 500 tonn.

CENY

Ceny nabiału i jaj według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie, Końska 12. Dnia 31 sierpnia 1934 roku.

Masło za 1 kg w zł.: Wyborowe 2.20 (hurt), 2.40 (detal). Stołowe 2 (hurt), 2.20 (detal). Solone 2.20 (hurt), 2.40 (detal).

Sery za 1 kg w zł.: Nowogrodzki 2.20 (hurt), 2.60 (detal). Lechicki 1.90 (hurt), 2.20 (detal). Litewski 1.70 (hurt), 2 (detal).

Jaja: Nr. 1 4.20 za 0 szt., 0.08 za 1 szt., Nr. 2 3.60 za 60 szt., 0.07 za 1 szt. Nr. 3 3.— za 60 szt., 0.06 za 1 szt.

na — zameldował. — Zaadresowane do pani Astley.

Djana przybiegła od okna i wzięła koszyczkę. Gdy otwierała pokrywkę, rozległ się zabawny odgłos, niby parska nie, niby syk. Krzyknęła radośnie i przytuliła do siebie sjamskie kociątko, które miało na szyi delikatną, skórkową obróżkę, z zawieszonym biletom wizytowym tej treści:

„Z serdecznymi życzeniami dla najbardziej uroczej kobiety, jaką spotkałem w życiu.

Kazimierz Dolski.

— Do licha! — rzekł Simon. — Niech mnie djabli porwał!

— Jeszcze nie teraz, mój drogi — odparła Djana. — Nie w miodowym miesiącu. Odłóż to na później.

— Gdzie też państwo zamierzają spędzić miodowy miesiąc? — wtrącił Boughton.

— Jak pan sądzi? — Djana popatrzyła na niego z uśmiechem. — Ma się rozumieć, że tylko w Monte Carlo.

Koniec.

Zakopane
Lipiec, 1931

Londyn, 1932.

EPILOG.

Prezent ślubny.

Pod koniec sierpnia C. wydał niewielkie przyjęcie cocktailami w swoim mieszkaniu w Whitehall Court. Byli obecni pułkownik Frank Boughton, rotmistrz Władysław Sale, Karl Nostitz i państwo Astley'owie, którzy tego ranka podpisali akt ślubny.

— Zazdroszczę państwu — rzekł C. — Wasza praca skończona. Możecie jechać spokojnie, gdzie się wam podoba. Powiem państwu szczerze, że trudno mi jest przekonać rządy europejskie, że spisek Bankrutów naprawdę istniał. Wam łatwiej było mnie przekonać. Ale wszystko wyjdzie najaw.

Nawiasem mówiąc zauważył Boughton — winien mi szef ładną sumkę. Czy moi amatorzy nie popisali się?

I popatrzył z uśmiechem na młodą

parę, przytuloną do siebie w oknie i wyglądającą na mroczny świat i koszarę gwardji konnej.

— Wypląć panu — mruknął C. i, zniżając głos, dodał: — O tak, popisał się nadzwyczajnie. Chociaż największa zasługa przypada panu Nostitz'owi.

I wyciągnął rękę, którą Niemiec po trząsnął z serdecznym wylaniem, mówiąc:

— Gdyby to nasze kraje uczyniły dziesięć lat temu! Bankruci, pomimo swoich szaleństw niebyli tak zupełnie bez racji. Niektóre dawne zwyczaje są dobre i mądre.

Naprzykład podanie sobie rąk po walce.

Boughton zapalił papierosa.

— A o Dolskim żadnych wiadomości?

C. potrząsnął głową.

— Ani słowa, ani znaku. Ciekawy człowiek. Chociaż byłbym rad, żebyśmy już o nim nie usłyszeli.

Zapukano do drzwi i wszedł lokaj niosąc niewielki podłużny koszyczek na kryty wieczkiem.

— Jakiś szofer doręczył, proszę pa-

Wieści i obrazki z kraju

Zakończenie Kursu - Obozu OPLG na Porubanku

W dniu 27 sierpnia 1934 roku odbyły się egzaminy dla II turnusu służby OPLG. w zakresie III stopnia instruktorskiego, dla drużyn odkażających i Polskiego Czerwonego Krzyża.

Grupę egzaminacyjną stanowili: generał brygady WP. Smorawiński — z-ca D-cy Okręgu Korpusu Nr. III, Komendant Obozu kpt. Zakrzewski, mjr. Orłowski, Inspektor Służby OPLG. województwa białostockiego, Inspek. kpt. Papiński z okręgu poleskiego, Insp. Dąbrowski oraz szereg instruktorów, oficerów służby czynnej i wykładowców.

Ogólny wynik II turnusu wyraża się dobrym stopniem wyszkolenia teoretycznego i praktycznego w zakresie fachowym.

W dniu 29 sierpnia odbyło się zakończenie kursu.

Uroczystego opuszczenia chorągwi, dokonał w asyście poszczególnych dowódców grup Komendant obozu, Inspektor Okręgu Nowogródzkiego — kpt. Zakrzewski po krótkim żołnierskim pożegnaniu przemówieniu, następnie odbyła się dekoracja odznakami i rozdanie świadectw uczestnikom.

* * *

Jako bezpośredni obserwator pragnę zobrazować charakterystyczne cechy i usterki spoproszone w samej organizacji kursu.

Ciężar kierownictwa był powierzony Inspektorowi Wojewódzkiemu służby O. P. L. w Nowogródku p. kpt. Zakrzewskiemu, ten zaś, jako wybitny znawca, dobrał sobie dobrze wyszkolony personel, składający się z instruktorów i wykładowców.

A więc, — kadra instruktorska składała się przeważnie z oficerów rezerwy, posiadających należyte wyszkolenie w zakresie służby OPLG.

Nadmienić należy, że w charakterze wykładowców i kierowników poszczególnych grup, występowali — kpt. Papiński Inspektor woj. poleskiego, insp. województwa białostockiego — mjr. pil. Orłowski, por. Sopoćko, rtm. Kowalski, por. Dąbrowski i inni.

Adjutanturę Komendy Obozu — obejmował nadzwyczaj miły i zdolny por. Jan Małanowicz Instruktor Obwodu Baranowicz.

Wykłady fachowe odbywały się w budynkach miejscowego podgarnizonu ćwiczenia praktyczne natomiast w terenie obwodu osiedla Porubank, w odległości do 8 kilometrów od siedziby obozu. Tam też były ustawione posterunki obserwacyjno-meldunkowe, dla specjalnych obsad.

Kurs posługiwał się sprzętem wyszkoleniowym całkowicie wykonanym w kraju, przewyższającym w 100 procentach sprzęt zagraniczny.

Samolotów udzielał Wileński Aeroklub (P. W. Lotnicze) pod kierunkiem kpt. pilota Pytla, nadzwyczaj miłego człowieka i zdolnego lotnika.

Współudział Władz Wojskowych ogromny, za co należy złożyć gorące podziękowanie jak D-twu 5 pułku lotniczego i d-twu miejscowego dywizjonu lotniczego, tak też i 3 dywizjonowi Artylerji Przeciwlotniczej.

* * *

Teraz odwracam drugą stronę medalu.

Zastrzegam się, że to tylko są uwagi, rzucone przez obserwatora, mające służyć w przyszłości organizatorom podobnych kursów.

Winą to jest jeżeli się nie mylę, Wileńskiego Woj. Komitetu, że Porubank został wyznaczony na ten kurs.

Jak zdołałem spostrzec osiedle to, w żadnym wypadku nie nadawało się do tego celu, bowiem niema tam ani odpowiednich terenów na pomieszczenie obozu, ani lasu, ani wody. To są bardzo ważne punkty, których wykryć pod żadnym pozorem nie może organizator obozu.

Teren niezalesiony, bezwodny, nie-

posiadający odpowiednich kwater noclegowych, naraża zdrowie ludzkie na wielki szwank.

Pomieszczenie w wagonach towarowych nie wymaga żadnych komentarzy. Każdy podróżnik jadący wagonem I lub II klasy, nie mówiąc już o następnych jasno zdaje sobie z tego sprawę.

Formalne walenie się w błocie nie jest ani przyjemnością, ani środkiem na zdrowie, szczególnie ludzi, pracujących umysłowo.

Życie obozowe bez wody, jest wprost nie do pomyślenia.

Brakowało wody. Formalnie, nie było gdzie się umyć i aby ten zabieg kosmetyczny wykonać, trzeba było chodzić z obozu do kuchni podgarnizonu gdzie się mieszczą umywalnie żołnierskie, co zabierało około półtorej godziny czasu.

Woda do picia była brudna, cuchnąca i niezdrowa i z tego powodu zdarzały się kilkakrotne wypadki zachorowań na czerwonkę.

Czasami i tych brudnych pomyj brakowało, gdyż na miejscu obozowania nie było ani jednej studni, a po wodę chodziło się do dołów pod cegielnią, lub znów natrętnie do kuchni żołnierskiej.

A teraz czystość wewnętrzna pomieszczeń.

Opłakana. Żeby doprowadzić wagon „salonowe“, jak locum to nazywali uczestnicy, do należytego stanu, trzeba było w każdym wagonie zatrudnić przez cały dzień jednego człowieka.

Praca wstydu nie przynosi — mówi nasze przysłowie — lecz obowiązkiem zmiatacza nie każdy może podoląć. A na kursie tym — każdy ten rodzaj wyszkolenia bezwzględnie musiał przechodzić.

Tak nie można.

Kilka złotych w ogólnym zestawieniu kosztów kursu, nie nie znaczy, jednak można za nie było wynająć kilku chłopaków, którzyby czynności powyższe załatwiali.

Szkoda przecież drogiego czasu, który musieli uczestnicy tak krótkiego turnusu bezpotrzebnie poświęcać, nie mówiąc już o położeniu, w jakim kandydat ani zmiatacza się znajdował.

Teraz umundurowanie.

Ludzie, istne karykatury...

Film z tych komicznie ubranych panów zająłby czołowe miejsce wśród filmów Pała i Patachona.

Można przecież było wypożyczyć u wojska drelichów kategorii „b“, — należałoby tylko w swoim czasie gdzie się należy zwrócić i sprawa załatwiona byłaby ku ogólnemu zadowoleniu.

Teraz, co prawda rzadko się powtarzający wypadek, lecz godzien podkreślenia. Nie wypada zwracać się do uczestników podobnego kursu per „ty“.

Rzecz jasna, że kurs to nie uniwersytet, a jednak można użyć wyrazów prostszych, mających w sobie odrobinę delikatności zbliżającej człowieka ku sobie, a nie odwrótnie.

Okres trwania obozu, moim zdaniem jest również nie odpowiedni.

Sierpień już sporo znaczy się jesie-

nią. Zimno też bardzo dokuczyło śpiącym w towarowych otwartych z powodu zgnilizny wagonach. Deszcz przeciekał przez lichy sufity i zmywał sen z oczu.

Z powyższych faktów wyniosłem, że o wiele lepiej będzie gdy obozy takie będą organizowane na przykład w Niemnie, lub w Bielicy, gdzie i komunikacja jest dobra, lotnisko 5 pułku pod bokiem, tereny do ćwiczeń o jakich się nikomu nie marzyło, wody cały wielki Niemen. Wtedy uczestnik wyjedzie z sercem pełnym wdzięczności i ciałem nie schorowanym, lecz wypoczętym, wyzdrowionym.

W następnym roku obóz taki, jak nas informowały odpowiednie czynniki, prawdopodobnie ma być zorganizowany przez Okręg Nowogródzki. Wdzieliśmy wyteżony wysiłek Inspektora kpt. Zakrzewskiego, który bardzo dużo położył swej pracy w tegorocznym obozie w Porubanku, sądzimy przeto że w r. 1935 wskazówki nasze posłużą mu w wyborze miejsca organizacji podobnego kursu.

Antoni Skiba.

Katastrofa samochodowa koło Ostrowca

Mieczysław Liszko, szofer właściciela majątku Adamowo gm. ostrowskiej Feliksa Niedzielskiego, jadąc z Ostrowia w kierunku Adamowa w pobliżu wsi Jachimówka niespodzianie dostał silnych wstrząsów nerwowych skutkiem czego wypuścił ster maszyny i spowodował wywrócenie się samochodu. Na szczęście oberżło się bez ofiar, gdyż jadącą w samochodzie Jani-

na Niedzielska i 7-letni jej syn Henryk kwypadli na trawę kalecząc nieznacznie głowę i bok. Chłopak odniósł pokaźne obrażenia twarzy, natomiast szofer Liszko wypadł do rowu nie odnosząc żadnych obrażeń.

Samochód uległ częściowemu uszkodzeniu. Liszko skierowany został do szpitala, gdyż uległ on atakowi apopleksji. (d)

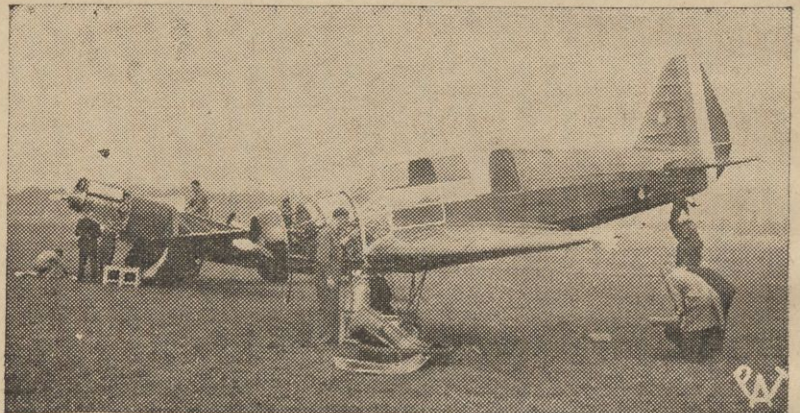
Zamiast dzika postrzelił dwóch myśliwych

W puszczy świsłockiej podczas polowania doszło do tragicznego zajścia, gdyż niejaki J. Kuliński będąc ukryty na stanowisku w gąszczach leśnych postrzelił J. Jakubowicza i M.

Wasilonka, których wziął za dzików.

Rannych skierowano do szpitala. Kulińskiego zatrzymano do decyzji władz śledczych. (e)

Międzynarodowy turniej lotniczy w Warszawie



Pierwsze dwa dni międzynarodowego turnieju lotniczego (Challenge) zajęło ważenie samolotów oraz ocena widoczności i wyposażenia

technicznego aparatów.

Na zdjęciu — opróżnianie zbiorników z benzyną w samolotach włoskich.

Pod banderą Ligi Morskiej na Hel

Liga Morska i Kolonjalna pragnie, aby jej ostatnia w tem lecie wycieczka propagandowa nad morze pozostawiła w pamięci uczestników jak najlepsze wrażenie i dokłada starań ku zapewnieniu jadącym maksimum tego, co można

osiągnąć kosztem 18 zł. 50 gr.

Wycieczka spędzi nad morzem dwa dni. Zwiedzanie portów odbędzie się przy udziale fachowych przewodników. Szczególnie pociągająca jest podróż na półwysep Hel zamówionym w tym celu luksusowym parowcem „Żegluga Polska“ posiadającym w swym wnętrzu dancinę, będący również niemałą atrakcją. Kwatery zbiorowe zapewnione są w hotelu emigracyjnym, gdzie tak doskonale czuła się wycieczka czytelników naszych. Nie jest wykluczone, że na miejscu, za niewielką dopłatą, skorzysta się z krótkiej wycieczki do Gdańska.

Odjazd z Wilna nastąpi w dniu 8-go września rano tak, aby jeszcze tego samego dnia znaleźć się nad morzem.

W drodze powrotnej wycieczka spędzi cały dzień w Warszawie.

Jak już informowaliśmy, zapisy na wycieczkę tę można uskuteczniać wyłącznie w Lidze Morskiej i Kolonjalnej, przy ul. Adama Mickiewicza Nr. 15 m. 13, tel. 18-16.

Już od JUTRA rozpoczynamy w naszym piśmie druk doskonałej powieści znanego już u nas i b. poczytnego autora

Kpt. ARTURA MILLSA p. t.

APASZKA

Akcja tej powieści, stanowiącej barwny i żywy obraz obyczajów współczesnych, rozgrywa się głównie w Paryżu, wśród połączonego wypadkami oryginalnego towarzystwa: młody Anglik i zakochana w nim fondanserka — apaszka; żona Anglika i jej ofiara — oficer z Egiptu; międzynarodowy bandyta i jego przyjaciel apasz-zbrodniarz zbiegły z Djabelskiej Wyspy, mąż apaszki. Świetnie pomysłana intryga, żywe tempo biegu wypadków, oraz lekki tok opowiadania, wróżą naszej nowej powieści bezwzględne powodzenie.

TEATR LETNI

„Dama w bieli“ Sztuka A Acharda w 3 aktach

Autor jest sadystą i posiada dużą dozę moral insanity. Mam wrażenie, że artyści grali tę sztukę z niesmakiem, może dlatego, że i charakterystyki postaci scenicznych są pozacierane, pogmatwane, mętne i nie dają się wygrać, prócz głównej roli bohaterki, która literalnie nie schodzi ze sceny, grając postać młodej dziewczyny i jej zmarłej matki w garsonjerze kochanka, w retrospektywnej scenie.

Znamy już ten ograny trick, kiedy ktoś coś mówi i nagle robi się ciemno, zaczyna się coś innego, niesamowicie związanego z akcją. Czasami jest to b. udatnie zrobione. Kiedyś była taka sztuka, która się zaczynała między panią i panem w wagonie, a potem była niesłykana bandycka historia, która się okazała snem owej pani, a rozwijała się trzymając widzów w napięciu. To u sprawiedliwiło owe sztuczki — ale w „Damie w bieli“ główną wadą jest brak intrygi.

Od pierwszej chwili niemal dowiadujemy się, że konkurent córki, to kochanek matki, zmarły po zażyciu wronału. Dawny ordynans, jak deus ex machina przychodzi objaśniać młodą dziewczynę o tych zdarzeniach sprzed lat 10 i dziwi się (?), że jest ona podobna do damy, która mieszkała bliźniutko ko szar, w biały dzień przebiegała białą obronę do pięknego poręcznika, rozmawiała konfidencjonalnie z jego ordynansem i on!... nie wiedział kto to był i jak się nazywała? A mąż ani przypuszczał, że żona jest w bliskich stosunkach z poręcznikiem? A obaj, mąż i kochanek, zdradzali tę ładną, głupią kobietę, w której byli mocno zakochani, która ciągle robiła sceny i spazmowała, ale którą się obaj zachwycali? Jakże więc uwierzyć, że i mąż i oficer mieli inne miłości? Wszystko to nie trzyma się kupy, wszystko się niby obraca koło samo bójstwa (weronałem) pięknej Maman. Raz się zdaje, że to przypadek, raz, że spowodu Marjetty, raz jakiejś, w ostatniej chwili ujawnionej imości, u której poręcznik zgubił pierścionek od kochanki otrzymany.

Córka się tego wszystkiego dowiaduje lub domyśla i medytuje aż do spuszczenia kurtyny czy wyjść, czy nie wyjść za rówieśnika ojca, do którego pała niezdrowo.

Wą, c'est le cas de le dive, miłością. Nie to ją mierzi, brzydzi i przeraża, że to był kochanek matki, co, zdawałoby się, musi zadecydować o tak dziwnym małżeństwie, ale czy był winien jej śmierci czy nie? To jest jakieś fizjologicznie brudne. Naciągane sytuacje, moźolnie przez autora wywołane sploty i rozwiązania, wywołują wciąż zastrzeżenia. Niezgrabna to sztuka i niemiła. Bo to melodramat, a postać ojca jest bez powodu i sensu komiczna, konflikt duchowy młodej dziewczyny opiera się nie na faktach, ale na słowach, przez 10 lat nie zainteresowała się matką, a dopiero teraz, właśnie gdy się zakochała w przybyłym z innej części świata b. kochanku matki, starszym jegomościu. Że niby, ponieważ jest do matki podobna, więc i gusta po niej oddziedziczyła. Ale autor starannie zaznaczył wielką różnicę charakterów tych dwóch kobiet, poważne podejście do życia tej córki, a bezmyślność Maman — głupstwa, trzpiotki.

Więc i to się nie trzyma. Porównać do tak doskonale zbudowanej, logicznie i dowcipnie przeprowadzonej w swej paradoksalności „Gotówki“. Tam się dopiero wszystko zgrabnie, doskonale wysnuwa jedno z drugiego, naturalnym biegiem rzeczy. Jest jakiś specjalny zmysł autorski, który ukazuje, jak to będzie wyglądało ze sceny, ale niestety to mają. „Dama w bieli“ tego nie ma. Daje efektowną rolę jednej artystce i koniec. Pierwszy akt nudny. P. Skrzydłowska grała, jak zwykle b. starannie, ale czuć było, że ją ta rola nuży, że jej nie smakuje. Najlepiej wyszedł drugi akt i zmiana z poważnej panny na Maman-trzpiotkę, p. Neubelt dźwigał bez przekonania niezgrabną rolę Papy. p. Bielecki, poprawnie, acz bez natchnienia wyczynał swe amory z córką, z matką i znów z córką. Najlepszy los wygrał w tej sztuce p. Ścibor, który dał łatwy, komiczny epizod, szczerze oklaskiwany.

Dekoracje śliczne.

Hro.

Dr. med. M. Burak

choroby wewnętrzne,
spec. SERCE, PRZEMIANA MATERJI.
POWRÓCIŁ.

Przyjmuje: od 8—9 rano i od 4—6 wiecz.
Zawalnia Nr. 16 tel. 564.

Konferencja w sprawie budowy portu rzecznoego na Wilji

W ostatnich dniach w sferach gospodarczych i handlowych miasta Wilna była szeroko omawiana sprawa przystąpienia do budowy nad rzeką Wilją przystani przeładunkowej.

Jako najbardziej dogodnie miejsce wybrano okolice Zakretu, gdyż z miejscowości tej dogodnie można przeprowadzić bocznice kolejową.

Sprawa ta nabiera cech realnych, gdyż popierana jest przez władze miejskie i wojewódzkie, które tembardziej popierają tę koncepcję, że od dwóch lat prowadzą pogłębianie rzeki Wilji i przy stosowanie jej do żeglugi towarowej

Sprawą budowy przystani przeładunkowej zainteresowały się również sfery rolnicze i kupiectwo rolne, gdyż, jak ustaliła kalkulacja, sprowadzanie drogą wodną licznych transportów zboża, nie rogacizny i innych produktów rolnych do Wilna odbyłoby się o 40 — 50 proc. taniej, niż drogą kolejową. Sprawa więc budowy portu rzecznoego uzależniona jest obecnie od kapitałów, gdyż ani władze rządowe, ani samorząd nie mogą wyasygnować takiej sumy, aby można było zbudować port na Wilji. W kwestii tej muszą pomóc sfery gospodarcze i rolne. (d.)

Tragedja młodej sprzedawczyni

Onegdaj wieczorem do mleczarni Joachima Dubasińskiego przy ulicy Wileńskiej 10 przyszedł dwóch młodzieńców. W sklepie była tylko 20-letnia kuzynka właściciela sklepu Marja Dubasińska, pracująca w mleczarni w charakterze sprzedawczyni.

Przybyli zażądali: jeden znaczków pocztowych, drugi szklanki kwaśnego mleka. Dubasińska dała pierwszemu klientowi żądane znaczki, poczem wyszła do kuchni po szklankę kwaśnego mleka dla drugiego klienta.

Gdy Dubasińska po chwilowej nieobecności powróciła do sklepu klientów już nie było. — Narazie była tem tylko zdziwiona. Po chwili jednak, tknięta złem przeczuciem zajrzała za ladę i z przerażeniem skonstatowała brak teczek zawierających znaczki pocztowe i stemplowe na ogólną sumę ponad 600 zł.

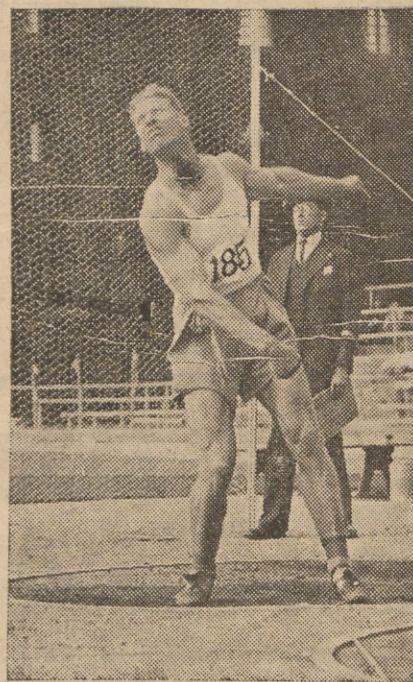
Zrozumiałszy, że klienci byli złodziejami i wywabiwszy ją podstępem do sąsiedniego pokoju dokonali kradzieży, Dubasińska wybiegła na ulicę i podniosła alarm. Było już jednak za późno. Złodzieje zdążyli zbiec.

Również wszczęty przez zaalarmowaną policję pościg nie dał wyniku.

Alle na tem wypadek nie zakończył się, gdyż przejęta tem Dubasińska w niespełna dwie godziny po kradzieży targnęła się na własne życie wypijając pół litra spirytusu denaturowego.

Na miejsce wypadku niezwłocznie zawezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło Dubasińską w stanie bardzo ciężkim do szpitala Św. Jakóba. (c.)

Rekordzista świata w rzucie dyskiem



Na zawodach lekkoatletycznych w Oslo Szwed Harald Anderson pobił światowy rekord w rzucie dyskiem, osiągając 52,42 m.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 1 września 1934 roku.

6.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka Pań Domu. 7.25: Progr. dzienny. 7.30: Rozmaitości. 11.57: Czas. 12.03: Kom. meteor. 12.10: Muzyka popularna (płyty). 13.00: Dzień. poł. 13.05: Koncert muzyki lekkiej. 14.00: Wiad. o eksporcie. 14.05: Pogad. Wil. Aeroklubu. 16.00: „15-lecie Polskiego Czerwonego Krzyża“. 16.05: Muzyka religijna na przestrzeni wieków (płyty). 17.00: Wesoła aud. dla dzieci. 17.15: Koncert. 18.00: Transm. nałożenia z Ostrej Bramy. 19.00: Rozmaitości. 19.05: Tygodnik litewski. 19.15: Koncert. 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. kom. sport. 20.00: Koncert szopenowski. 20.30: „Wrażenia z wystawy radiowej w Berlinie“ pogad. 20.40: Muzyka polska. 21.00: Capstrzyk z Gdyni. 21.02: Dziennik wiecz. 21.12: Muzyka lekka. 22.00: „Wrażenia z Targów Wschodnich“ pogad. 22.10: Koncert życzeń (płyty). 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 2 września 1934 roku.

9.00: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pań domu. 9.55: Program w wyk. „Wesołej Trójki“. 10.05: Nabożeństwo. 11.40: Muzyka religijna (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Program dzienny. 12.10: Pogad. pocztowa. 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: „Bieszczady, zapoznane polskie góry“ odczyt. 13.15: D. c. poranku muz. 14.00: Muzyka taneczna (płyty). 15.00: „Starania uprawowe rolnika na jesieni“ odcz. 15.15: Aud. dla wszystkich: 1) Czem był i jest Gdańsk dla Polski — pogad. 2) Muzyka. 3) Chwilka humoru. 4) Muzyka. 16.00: Recytacje prozy. 16.20: Recital fortep. 16.45: Aud. dla dzieci starszych. 17.00: Muzyka lekka. 17.50: „Książka i wiedza“. 18.00: Shuchowski. 18.45: „Życie młodzieży“ odczyt. 19.00: Muzyka lekka. 19.45: Progr. na poniedziałek. 19.50: Feljton aktualny. 20.00: Koncert popularny z udz. Dymitra Smirnowa (tenor). 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00: „Na wesołej lwowskiej fali“. 21.45: Wiad. sport. z Rozgłośni. 22.00: Pogad. radiotechniczna. 22.15: Monolog regionalny Leona Wołkiewicza. 22.30: Godzina życzeń (płyty). 23.00: Komun. meteor. 23.05: D. c. godziny życzeń (płyty).

Sprostowanie

We wczorajszym feljtonie „20 lat temu“ wkraśl się fatalny błąd zecerski: mianowicie w 1-ym wierszu 3-ej szpalty zamiast „rekruci szli rżnąć“, „pomieszczyków“ — należy czytać „szli klnąć“ i t. d. Nigdzie o rżnięciu nie było mowy wtedy, ni potem, nawet za bolszewickich czasów wśród spokojnego ludu Wileńszczyzny. H. R.

nego stawienia się na start (Basen 3 B. Sap. godz. 9.45).

Zawodnicy, nieposiadający płaszcza i szorstkiego ręcznika do wyścigu nie będą dopuszczeni (ze względu na temperaturę powietrza i wody).

Zwycięzcom zostaną rozdane dyplomy i żetony.

Dyplomy z Długodystansowych Zawodów Pływackich oraz Pierwszego Kroku Pływackiego i Zawodów Kwalifikacyjnych są do odebrania na Basenie 3 B. Sap. u szatniowego wzgl. P. Rywosza lub Subotowicza codziennie w godz. 15—17.

KURJER SPORTOWY

Na starcie maratonu o mistrzostwo Polski

Jutro Wilno będzie świadkiem ciekawej walki sportowej, rozegranej na dystansie 42 km. o mistrzostwo Polski. Tradycyjny maraton, który posiada legendarną historię został w tym roku znów wyznaczony do Wilna. Organizatorzy dokładają wszelkich starań by im preza wypadła jak najokazalej.

Wczoraj została zamknięta lista zgłoszeń, która przedstawia się następująco: Półtorak — Jagielonia, Wawrzyn — Lublin, Sitko — Rożdżenie, Szopienice, Soduła — Łódź, Strzelec, Buczyński — Warszawianka, Lutkiewicz — Poczta P. W. Wilno, Dudaniec — Ognisko K. P. W. Wilno, Żaka — A. Z. S. Warszawa, Garnarcz — Pogoń, Ropicki — Krynica, Waliszka — Chorzów, Stadjon, Nowak — Poznań, Sokół.

Ogółem mamy 13 zawodników. Nie jest jednak wykluczone, że dziś nadejdą jeszcze zgłoszenia z datą stempla pocztowego z dn. 30 sierpnia. Ilość zawodników w tym roku jest stosunkowo mniejsza, niż w roku zeszłym. Startują jednak w tym roku starzy wyjadacze maratonu. Wszystkie niemal nazwiska są ogólnie znane. Najwięcej szans posiada zeszłoroczny mistrz i rekordzista Polski Garnarcz ze Lwowa.

Zawodnicy zatrzymają się w hotelu Szlacheckim przy ul. Ostrobramskiej 2.

Dziś o godzinie 19 odbędzie się odprawa wszystkich biegaczy w Poradni sportowo-lekarskiej. Na zebraniu wyłut maczona będzie trasa biegu, oraz rozdane numery zawodnicze. Na zebranie proszeni są o łaskawe przybycie w pierwszym rzędzie panowie sędziowie, a w drugim motocykliści i kolarze, którzy o trzymają opaski by służyć pomocą w czasie biegu. Cała trasa obstarwiona będzie przez wojsko, policję i Strzelca. W Wielkiej Rzeszy zorganizowany ma być punkt odżywczy przez miejscowy oddz. Strzelca, na czele którego stoi p. Anielski.

Start maratonu nastąpi jutro na stadionie Ośrodku W. F. o godz. 8.30. Metamięścić się będzie również na Pióromoncie. Pierwsi zawodnicy powinni przybyć około godziny 11-ej. Po maratonie odbędzie się krótka uroczystość rozdania nagród.

TENISIŚCI GRODZIENSCY W WILNIE

Dowiadujemy się, że na zapowiadzianym na 1 i 2 września meczu tenisowym miejscowego Klubu Prawników z „Kresowją“ grodzieńską reprezentacją Grodna wystąpi w składzie pań Dessinowej, Malarczykowej i Wojciechowskiej oraz panów 2-ch braci Borkowskich i Chojnowskiego.

Najsilniejsze rakiety stanowią p. Dessinowa (tegoroczna mistrzyni Druskienik) oraz Borkowski. Szczególnie interesującą zapowiada się singl senjor. pań Dessinowej i Dowborowej mających z sobą stare porachunki turniejowe.

Szkoda, że w ramach tego meczu nie można będzie oglądać spotkania Borkowskiego z Grabowieckim, gdyż są to gracze o zbliżonej klasie i sposobie gry, przyczem Grabowiecki miałby sposobność zrewanżowania się za przegraną na terenie Grodna.

Na prośbę organizatorów nadmieniamy, że początek gier w sobotę o godz. 15, w niedzielę przed południem o 11-ej, po południu o 15.30.

Po spotkaniu sobotnim gospodarze organizują w lokalu Klubu krótką zabawę taneczną zapowiadając początek na godz. 8.30, zakończenie na 12-tą. Strój tenisowy.

MAKABI WALCZY DZISIAJ Z HAPOELEM.

Wczoraj wieczorem przyjechała do Wilna piłkarska drużyna Palestyny Hapoel. Na dworcu witały palestyńczyków władze sportowe Wilna oraz tłum zwolenników Makabi.

Mecz Hapoel—Makabi odbędzie się dzisiaj o godz. 16 na boisku 6 p. p. Leg. na Antokolu.

Biorąc po uwagę, że drużyna Palestyny reprezentuje wysoki poziom gry, a występy jej w Polsce były o zmiennem szczęściu, przeto trzeba spodziewać się, że dziś zbierze się na Antokolu tłum widzów.

Makabi wystąpi w następującym składzie: Bogow, Kottowski, Szwarc I, Szwarc II, Szwarc III, Blumental, Antokolec I, Antokolec II, Zajdel, Nieberg, Rotenberg, Zapasowi Low i Nadel.

Zespół palestyński odjedzie dziś bezpośrednio do Londynu.

KOMUNIKAT WIL. O.P.Z.P.

Wydział Wil. OPZP wzywa wszystkich sędziów pływackich do bezwzględnej punktual-

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty za miesiąc wrzesień i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy blankiet czekowy P. K. O. z numerem konta naszego wydawnictwa Nr. 80.750 dla wszystkich prenumeratorów zamiejscowych.

KRONIKA

Sobota
1
Wrzesień

Dziś: Pocieszenie N.M.P.
Jutro: Stefana Kr. Węg.

Wschód słońca — godz. 4 m. 26
Zachód słońca — godz. 6 m. 12

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. B. S.
w Wilnie z dnia 31/VIII — 1934 roku.

Ciśnienie 762
Temp. średnia + 16
Temp. najw. + 20
Temp. najn. + 14
Opad 6
Wiatr półn.-zach.
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: w nocy deszcz

— **Przewidywania pogody według P. I. M.**
Po chmurnym lub mglistym ranku w ciągu dnia naogół pogodnie, jednak ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Dość ciepło. Ślabe wiatry z kierunków południowych.

MIEJSKA

— **Zamknięcie ruchu kołowego.** Wobec przystąpienia Zarządu Miejskiego m. Wilna do przeprowadzenia robót kanalizacyjnych w posesjach należących do 6 p. p. Leg przy ulicy Kościuszki, poczynając od 3 do 9 września rb. ulica ta w odcinku od kościoła Św. Piotra i Pawła do Wilenki, zostanie zamknięta dla ruchu kołowego. Ruch kołowy kierowany będzie przez Zarzecze.

— **Zabrukowanie ulicy Antokolskiej.** W najkrótszym czasie, t. j. po wyschnięciu i stwardnieniu gruntu na ulicy Antokolskiej, sekcja techniczna magistratu przystąpi do wybrukowania tej ulicy na odcinku od ul. Tiwoli do ul. Suchej.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **S. K. M. A. „Odrodzenie“** zawiadamia członków swych i sympatyków, że w sobotę dnia 1 września o godz. 20-ej odbędzie się zebranie-herbatka z dyskusją na temat artykułu Dymitra Doncowa „Czy zachód“ (w „Wisniku“ II. w „Buncie Młodych“) w mieszkaniu prywatnym przy ul. Konarskiego 15.

W niedzielę dnia 2 września ks. prof. W.

Meysztowicz odprawi mszę św. w kościele św. Jana w kaplicy Bożego Ciała i godz. 9.15. Po mszy agapa w lokalu „Odrodzenie“.

Z UNIwersYTETU

— Egzamin magisterski na Wydziale Humanistycznym USB. w terminie jesiennym — 1924—35 r. akad. odbywać się będą w czasie od 1 października 1934 r. Do egzaminów zgłaszać się należy pisemnie w czasie od 12 do 19 września br.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kursy Wyższej Rachunkowości Słowa-rzyszenia Buchalterów m. Wilna.** Informacja co do zapisów na rok szkolny 1934—35 udziela kancelaria (Zawalnia 4—14) w niedzielę, wtorek i czwartki od godz. 8 — 10 w.

Z POCZTY

— **Wycofanie starych znaczków stemplowych.** Z rozporządzenia władz skarbowych w terminie do końca września rb. wszelkie znaczki stemplowe wartości 20, 30, 40 i 50 gr., sporządzone według dawniejszych wzorów mają być wycofane z obiegu. Wymiana tych znaczków na znaczki nowego typu nastąpi w terminie od 15 września do 15 października br. (a).

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Związek Bezpartyjnych Żydów w Wilnie.** W środę odbyło się w lokalu Związku Bezp. Żydów w Wilnie organizacyjne zebranie.

Zebranie zajął dyr. Fruchter, zaznaczając, że ma ono na celu zatwierdzenie programu Z. B. Ż. w Wilnie, jakoteż ostateczny wybór Zarządu.

Następnie odczytano pismo Centrali Z. B. Ż. w Warszawie zatwierdzające utworzenie oddziału Z. B. Ż. w Wilnie oraz wysłuchano sprawozdania dyr. Fruchtera z dotychczasowej działalności.

Referat programowy wygłosił p. Sygałow. Po teferacie i odczytaniu programu przez przewodniczącego wywiał się dyskusja, w której wzięli udział pp. Fruchter, Oszmian, Rywusz, Zalcman, Lewin, Maskin i Zalcberg.

Do Zarządu weszli pp.: dyr. Fruchter, Miłakowski, Szymanowicz, Zalcman, Cholew, Cyr-

Aresztowanie młodocianych „piratów“ Sprawcy okradzenia „Pana Tadeusza“, „Kurjera“ i „Grodno“ zatrzymani

Przed kilku dniami donosiliśmy na łamach „Kurjera“ o tem, iż w nocy nieznani sprawcy przedostali się na trzy stojące przy przystani u wylotu ulicy Arsenalskiej statki „Pan Tadeusz“, „Kurjer“ i „Grodno“ i skradli stamtąd rozmaite rzeczy na ogólną sumę ponad 200 zł.

Wczoraj w wyniku przeprowadzonego dochodu policja ujęła sprawców. Okazali się ni-

lin, Oszmian, Lewin Sołonojé, Berger.

Do wydziału prasowo-propagandowego wybrano p. Sygałowa i p. Maskina.

Prezydium zostanie wyłonione na najbliższym posiedzeniu Zarządu, które zostało zwołane na niedzielę.

ROZNE.

— **Komunikat Tommaka.** Towarzystwo Miejskich i Międzydzielnicowych komunikacji autobusowych w Wilnie komunikuje:

Ulgowe bilety dla uczącej się młodzieży będą wydawane tylko za okazaniem legitymacji uczniowskich, ostemplowanych przez Tommaka, przeto dla uniknięcia nieporozumienia należy legitymacje uczniowskie przelać do ostemplowania do Dyrekcji Tommaka, Jagiellońska 14 — 4 w godzinach urzędowych 8—14, w soboty do godz. 1.

—o[]o—

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec ukazania się w pismach wileńskich artykułu dot. znajdującej się w likwidacji „Spółdzielni Autobusowej“ na życzenie władz zainteresowanej Spółdzielni wyjaśniamy, że artykuły te są inspirowane przez pewne koła, które za pośrednictwem b. członków starały się aż do osiągnięcia celu zdeorganizować wyżej wskazaną placówkę. Ostatnio nawet członkowie ci usiłowali skłonić Komisję Likwidacyjną, by nie respektowała wymagań ustawy w przedmiocie likwidacji, nie regulowali zobowiązań, księgi ponieszczyli a gotówkę rozdzielili.

Ze swej strony nadmieniamy, że likwidacja jest w toku.

Związek Spółdzielni Polskich
Oddział w Wilnie.

mi 15-letni Rachmiel Wiljan, bez stałego miejsca zamieszkania oraz jego 14-letni „kolega“.

W czasie badania złodziejaszkowie przyznali się do okradzenia parostatków.

Część skradzionych rzeczy odnaleziono i zwrócono poszkodowanym. (e).

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w Ogrodzie po-Bernardyńskim.** — Dziś w sobotę dnia 1 września o godz. 8 m. 30 przedstawienie wieczorowe w pełni doskonała komedia Marcellego Acharda „DAMA W BIELI“. Autor zajmujący w komedjo-pisarstwie francuskim jedno z czołowych miejsc, przedstawia w swym najnowszym utworze wiceśnie aktualną historję dwójga ser. Doskonała gra całego zespołu z H. Skrzydłowską, M. Bieleckim, W. Neubeltem, A. Łodzińskim, oraz W. Sciborem wróżą tej sztuce długotrwałe powodzenie. Reżyserja W. Czengerego. — Dekoracje — W. Makojnika.

— **Jutro o godz. 8 m. 30 w. „Dama w biele“**

— **Teatr Muzyczny „Lutnia“.** Występy Janiny Kulczyckiej. — **Dzisiejsza premiera.** Dziś wejdzie na repertuar Teatru „Lutnia“ słynna operetka Lehara Hr. Luksemburg, która w triumfalnym pochodzie przeszła wszystkie stółce świata. Wśród szeregu świetnych operetek Lehara „Hr. Luksemburg“ zajął przodujące miejsce — zarówno dla swych czarownych melodyj, jak i szampańskiego humoru, dowcipu i zabawnych sytuacji. W rolach głównych wystąpią J. Kulczycka, B. Halmirska, K. Dembowski, — M. Domosławski, W. Szczawiński i inni. Balet z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskim wykona galopade karnawałową i biały walc. Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego. Przy pulpicie A. Wiliński.

UWAGA: Od dnia dzisiejszego widowiska w Teatrze „Lutnia“ rozpoczynać się będą o g. 8 m. 15. Opłata za szatnię obniżona.

— **Widowisko propagandowe w „Lutni“.** — W poniedziałek najbliższy grana będzie po raz 30 barwna i melodyjna operetka „Orłów“ z udziałem J. Kulczyckiej i K. Dembowskiego w rolach głównych. Ceny propagandowe od 25 gr.

NAJPRZYJEMNIEJ SPĘDZA SIĘ CZAS NA I-ch OGÓLNOPOLSKICH Targach Futrzarskich

Wszyscy tłumnie do ogrodu po-Bernardyńskiego.

ROXY

Dziś Najaktualniejszy w dobie obecnej film, przedstawiający upadek świata kapitalistycznego, reż. gen. Franka Capra p. t. **SZALEŃSTWO AMERYKAŃSKIE.** W rol. gł.: demoniczna Kay Johnson i męski Wal-ter Huston. Tysiące statystów! Rozmach inscenizacji! Głosy prasy „od czasu „Metropolis“ nie było tak wielkiego filmu. — NAD PROGRAM: **Dodatki dźwiękowe.** Ceny od 25 groszy

PAN

Dziś wspaniały program! **BING CROSBY** Największy śpiewak świata
ŚWIAT SŁUCHA Humor! Radość! Życie! Przepiękna muzyka! Dwie największe orkiest. świata! NAD PROGRAM — **Wesoła dwuaktowa komedia** oraz najnowszy Fox. CENY od 25 gr.

CASINO

Dziś największy przebieg nowego sezonu! Film, który przepychem wystawy i ofensywnością muzyki przewyższa niezapomniany „Kongres Tańczy“ p. t. „CESARZOWA I JA“. W rol. gł. niezrównana Liljana Harvey Paryż—miasto wykwintnych zabaw, pikantnych intryg i szaleńczego kankanu jest tłem tego wielkiego filmu muzycznego, reżyserji słynnego Eryka Pommera. Ceny miejsc nie podwyższone — od 25 groszy na wszystkie seanse. NAD PROGRAM: **Z Państwa Zielonego Smoka.**

HELIOS

D Z I Ś I Wielki film namiętności ludzkich rozkosznej kobiecości **ANNA HARDING** w rolach głównych **Ten film—to życie, płynące wartką falą. Ten film—to serce ludzkie, pulsujące żywą krwią, to miłość gorąca.** — NAD PROGRAM: **Najnowszy tyg. Paramountu**

Teatr-Kino REWJA

Ceny od 25 gr. Dziś rewelacyjny program na ekranie i na scenie **BABY (Dziewczątka)** Najdowcipn. i najwes. komedia wszystk. czasów. W roli głównej **ANNY ONDRA** NA SCENIE: „NOC W HAREMIE“, operetka wschodnia w 1 akcie, pióra Edwarda D. Merlisa 2) J. Grzybowska. 3) Adam DAAL (1-szy występ solowy) 4) Zaloty wiejskie, wodevil w 1 akcie z tańcami i śpiew. Orsży-Bojarskiego. 5) **MODELKA**, komedia w 1 akcie. Zespół muz. I Borkuma

OGNIKO

Dziś pierwsza polsko-czeska komedia p. t. **12 krzeseł** W rol. główn. **Vlasta Burian** Adolf Oyma Zula Pogorzelska NAD PROGRAM **Urozmaicone dodatki dźwiękowe.** Początek seans. o g. 6, w niedz. i św. o 4-ej. Od dnia 1.IX. początek seansów codziennie o g. 4-ej

Ogłoszenie II. Zarząd Nowo-Wilejskiej Fabryki Masy Drzewnej i Papieru Sp. Akc. ogłasza, że w dniu 27 września 1934 r. o g. 5 pp. w lokalu Zarządu w Wilnie przy ul. W. Pohulanka 15/15 odbędzie się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) wybór członka zarządu na miejsce zmarłego członka zarządu Nochim Olejnika, 3) wolne wnioski.

PLAC

na Zwierzyńcu sprzedam b. tanio. O warunkach dowiedzieć się w Administracji „Kur. Wil“

„BON MARCHE“

WILNO, WIELKA 3 (obok poczty)

Już nadeszły najmłodniejsze

SWETRY — PUŁAWY — TOREBKI

SZLAFROCZKI WEŁNIANE

oraz modne

KOSZULE I KRAWATY

Ceny niższe

Ceny niższe

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że do „KURJERA WILEŃSKIEGO“ i innych wszystkich pism **NEKROLOGI, OGŁOSZENIA I WSZELKIE REKLAMY** po cenach bardzo tanich i najbardziej dogodnych warunkach

ZAJĄTWA BIURO REKLAMOWE

STEFANA GRABOWSKIEGO

w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82

Oferty i kosztorysy na żądanie

Poszukuje się mieszkania

5-cio pokojowego z wszelkimi nowoczesnymi wygodami, słonecznego, ciepłego, z pokojem dla służącej, w okolicach placu katedralnego. Oferty kierować do Redakcji „Kurjera Wileńskiego“.

Młoda panna

sierota) poszukuje jakiegokolwiek pracy (ukończyła 5 klas Gimn. Nazaretanek). Dowiedzieć się W. Pohulanka 18. Biuro Podaj Libera

Ojciec rodziny

poszukuje pracy biurowej lub jakiegokolwiek, byleby mógł dać skromne utrzymanie. Łaskawe oerty kierować do administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Wdzięczny“

Z powodu likwidacji wielka wyprzedaż MEBLI

Cały pokój oraz pojedyncze meble: szafy, kredensy i t. d. Nowogródzka 18. K. Giesajtis

Do sprzedania

tanio domek murowany i 2400 saż. sadu, ogrodu i gruntu. Wiadomość: Wilno, Jagiellońska 16—9 (Czytelnia)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. Jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp.

Drukarnia „ZNICZ“ Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.

Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkiś.

